

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą

z prze:
za grai

Num:
Lwów

20 gr.

ni

Praków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawach i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.600. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Zbliżenie czesko-polskie.

Gdy z perspektywy dziesięciu lat obserwujemy rozwój stosunków czesko-polskich, musimy skonstatować stałą tendencję do wzajemnego zbliżenia i zawiązania ściślejszych związków. Objawia się to tak w zakresie oficjalnych stosunków obu państw, jak i w dziedzinie nieurzędowych relacji między narodami.

Wprawdzie świt swej niepodległości przywitani Czesi i Polacy hukiem armat, wprawdzie na pograniczu śląskim zawrzała walka, ale nie była to wojna wrogów, którzy zaprzysięgli sobie wzajemną zagładę, lecz raczej spór sąsiedzki, który w okresie ogólnego chaosu przybrał formę zbrojnego konfliktu. Rychło nastąpiła pacyfikacja i spór wszedł w fazę pokojowego załatwienia. Oczywiście, osad gorzkości, jak pozostał po tej czesko-polskiej wojnie — zatrzymał atmosferę przez następne lata i dlatego też odbudowa pokojowych stosunków i przyjaźni odbywa się w powolnym tempie. Widzimy więc, że agitacja plebiscytowa nie przyczyniła się do załagodzenia sytuacji i uspokojenia nastrojów; decyzja państw sprzymierzonych z lipca 1920 również nie mogła spowodować pacyfikacji umysłów, bo nie zaspokajała uzasadnionych żądań Polski. Nie mniej sfery rządzące doprowadzają w r. 1921 do zawarcia traktatu handlowego oraz porozumienia politycznego, które później podczas konferencji w Genewie i konferencji Małej Ententy w Pradze doznały wzmocnienia. Spór o Jaworznę opóźnia dalszy rozwój stosunków i dopiero po rozstrzygnięciu tego sporu przez Stały Międzynarodowy Trybunał w 1924 r. można było kontynuować dzieło politycznego porozumienia, co objawiło się w podpisaniu przez oba państwa w r. 1925 traktatu arbitrażowego. Odtąd nie stoi na zawadzie dalszemu naturalnemu rozwojowi pokojowych stosunków między obiema republikami w kierunku pogłębiania i umacniania związków przyjaźni. W tym drugim okresie pracują nad nim wydatnie nie tylko rządy, ale i same społeczeństwa. Od czasu do czasu powstają jeszcze w ostatnim czterolecu nieporozumienia na tle spółzależności obu narodowości na Śląsku, ale są to drobne konflikty o lokalnym znaczeniu, likwidowane szybko pod naciskiem opinii publicznej obu krajów, reprezentującej dziś z bardzo nielicznymi wyjątkami silną wolę utrwalenia przyjaźni czesko - polskiej. Przykre wydarzenia stają się coraz rzadsze, a mnożą się coraz częściej zjawiska, rokujące jak najlepsza przyszłość młodej przyjaźni. W obu społeczeństwach rośnie zainteresowanie sprawami bratniego narodu, zauważyć można ożywioną wymianę myśli, żywą także wymianę gospodarczą. Zjazdy, kongresy, zloty, wycieczki zacieśniają zadzierżnięte węzły, ułatwiają wzajemne poznanie; w miarę poznawania się wzajemnego giną uprzedzenia i nieporozumienia, następuje zbliżenie kulturalne i gospodarcze, torując drogę dalszemu zbliżeniu politycznemu.

Oto, możemy znowu zanotować dwa wydarzenia z ostatnich kilku tygodni, które oznaczają nowy etap w rozwoju przyjaźni. Podkreślić je należy dziś z

tem większym naciskiem i z tem żywszą radością, że może jeszcze nigdy tak, jak w obecnym momencie — nie ujawniła się wspólność interesów politycznych i wspólność niebezpieczeństw, grożących obydwu państwom. Każdy czyn, choćby najdrobniejszy, do konany w imię zbliżenia — ma dziś znaczenie polityczne. — Przed miesiącem z okazji uroczystości św. Wacława w Pradze liczne rzesze Polaków pod przewodnictwem duchowieństwa z JE. Ks. Prymasem, kardynałem Hlondem na czele odwiedziły Pragę i Czechosłowację. Przyjęcie tej wycieczki w Pradze przemieniło się w żywiołową manifestację przyjaźni czesko-polskiej; znaczenie jej podnosi fakt, że patronował jej wysoki autorytet Księdza

Prymasa. — Wkrótce potem odbył się w Poznaniu i Gdyni zjazd porozumienia prasy czeskosłowackiej i polskiej. Jest on faktem pierwszorzędnej doniosłości dla dzieła zbliżenia obu państw, bo przecież prasie przypada bodaj najpoważniejsza rola w tym względzie. Program zjazdu poświęcony był przede wszystkim sprawom gospodarczym. Odbywał się też w atmosferze sprzyjającej gruntownym i obiektywnym studiom tych spraw; w Poznaniu mieli dziennikarze czeskosłowaccy sposobność poznania naszego dorobku, naszych zdolności twórczych i możliwości rozwoju gospodarczego Polski, w Gdyni mogli nie tylko podziwiać wspaniały owoc polskiej pracy, ale także — zrozumieć znaczenie gospodarcze Bał-

tyku i Gdyni dla Czechosłowacji. Dali temu wyraz, proponując zjazdowi następującą rezolucję:

„Pod wrażeniem wspaniałego dzieła twórczego, które czeskosłowaccy uczeni stnicy konferencji mogli stwierdzić na wystawie poznańskiej i w portach polskich, zwłaszcza zaś w Gdyni, delegacja czeskosłowacka proponuje, aby prasa poświęcała nadal wzmoczoną uwagę wzrastającemu rozkwitowi gospodarczemu obu państw i popierała go przez propagowanie systematycznej współpracy na polu produkcji, handlu i komunikacji. Delegacja uważa za wskazane zainicjować w prasie czeskosłowackiej dyskusję, która by wyjaśniła korzyści, płynące z skierowania czeskosłowackiego eksportu i importu przez porty polskie. We współpracy gospodarczej widzimy najlepszą podstawę zbliżenia politycznego“.

I to jest bodaj najważniejsza pozycja w bilansie tej konferencji: Gdynia. — Skierowanie eksportu i importu czeskiego przez porty polskie nie tylko zapewnia im najwspanialszy rozwój, ale stwarza zupełnie nowe, wspaniałe perspektywy dla wzajemnych stosunków handlowych. Nie zaniedbywał jednakże zjazd spraw politycznych. Usunięto wiele nieporozumień co do bieżących spraw politycznych. Także w najważniejszej, bo często jątrzącej, sprawie: mniejszości w Polsce i Czechosłowacji — szukano porozumienia. Debata ta nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój tej sprawy; referat, przedstawiony przez polską delegację ocenia sytuację optymistycznie:

„Na tym terenie postawa Polski i Czechosłowacji wykazuje już szereg punktów stykających. Bez żadnych przechwałek można twierdzić, że nasze dwa społeczeństwa i nasze państwa znajdują się dziś na drodze wiodącej ku takiemu rozwiązaniu problemu, jakie jedynie jest godne narodów cywilizowanych i jedynie sprawy mniejszościowe usuwa z liczby tych spraw, które mogą wywoływać tarcia i nieporozumienia międzypaństwowe i tem samem stać się źródłem zaniepokojenia i paraliżowania wspólnej Polsce i Czechosłowacji polityki, skierowanej ku pacyfikacji, konsolidacji i stabilizacji stosunków europejskich“.

„Asymilacja polityczna mniejszości, wyrażająca się w bezwarunkowej lojalności wobec Państwa i sumienne poszanowanie słusznych praw mniejszości w dziedzinie języka, religii i wychowania — oto dwa filary, na których społeczeństwo w Polsce i w Czechosłowacji w olbrzymiej swej większości oparło swój pogląd zasadniczy na te sprawy. Zgodność takiego poglądu wystąpiła już dobitnie na gruncie międzynarodowym w całym szeregu posunięć, które wyszły zarówno od społeczeństw jako takich, jak też od obu rządów“.

Życzyć sobie należy, aby ten program rychło był zrealizowany w praktyce, bo w ten sposób usunięta zostanie ostatnia przeszkoda na drodze do ściślejszego porozumienia gospodarczego i politycznego.

a. b.

=□=

Mussolini o polityce St. Zjednoczonych

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Donoszą z Paryża: Dziennik „Journal“ zamieszcza artykuł Mussoliniego p. t. „Protekcjonalizm Ameryki i położenie gospodarcze Europy“. Mussolini pisze, że Stany Zjednoczone mają w swoim reku 60 proc. aktywów całego świata, połowę produkcji żelaza i stali, dziewięć dziesiątych produkcji samochodowej, węgla i zboża. Jaki naród, zapytuje Mussolini, potrafi walczyć z nim o hegemonię na polu ekonomicznym. Mussolini omawia następnie kwestię ame-

rykańskiej polityki celnej i oświadcza, że jest to wprawdzie wewnętrzna sprawa amerykańska, ale ona przyjęła już obecnie rozmiary zagadnienia międzynarodowego. Różne rządy i izby handlowe szukają rozmaitych sposobów przeciwstawienia się celnej polityce amerykańskiej. Jednym ze środków ma być gospodarcze zjednoczenie Europy. W końcu Mussolini doradza Europie oszczędność, aby zachować niezależność ekonomiczną.

==○==

Angielski zapas złota spadł poniżej minimalnego poziomu.

Londyn, 31 lipca. (AD.). Wczoraj Bank Angielski stracił 3 milj. funtów, dziś dalsze dwa miliony swego zapasu złota głównie dla Banku Francji. Zapas spadł poniżej minimalnego po-

ziomu, zalecanego przez komisję walutową Cunliffe'a. Minister skarbu Snowden jest przeciwny ponownemu podwyższeniu stopy procentowej i zamierza stosować inne środki obrony

Deklaracja nowego rządu francuskiego.

Wotum zaufania uchwalono 324 głosami przeciwko 136.

Paryż, 31 lipca. (PAT) Deklaracja rządu wyraża na wstępie życzenie szybkiego powrotu Poincarégo do zdrowia, poczem zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował dzieło Poincarégo, starając się doprowadzić je do końca. Deklaracja stwierdza, że dzięki uzyskanej finansowej równowadze budżetu i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych przez dwa poprzednie gabinety, obecnemu rządowi umożliwione będzie zasiąść w pomyślniejszych warunkach do stołu konferencyjnego dla usankcjonowania pomyślnego dzieła, zmierzającego do zagwarantowania Francji bezpieczeństwa oraz materialnych i moralnych interesów w świecie. Rząd spodziewa się, że Zgromadzenie

przez odpowiednią uchwałę umożliwi mu zajęcie silnego stanowiska Francji w międzynarodowych pracach w obecnych okolicznościach. Żądanie 3-miesięcznego pokoju nie wydaje się nadmiernem. Obrona praw i interesów Francji na konferencji w Hadze stanowi jedyny program rządu i dla urzędywistnienia tego programu, jak również dla umożliwienia rządowi wejścia na salę obrad z pełnym autorytetem, przy współudziale parlamentu, rząd prosi o wyrażenie mu zaufanie Izby.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Izba przyjęła oklaskami deklarację rządu. Briand zażądał przeprowadzenia natych-

(Dalszy ciąg na str. 2-ci)

Kopernik
Matysienka**DZIŚ GIGANTYCZNA
PREMIERA**
W roli głównej bohaterka „QUO
VADIS“ bosko piękna**BARKA MIŁOŚCI I ROZKOSZY
Hr. RINA de LIGUORO**

Akcja toczy się na nieprzejrzytych wodach oceanu i spalonych słońcem piaskach Sahary. — Początek w sobotę i niedzielę o godzinie 3-ciej — w dni powszednie o godzinie 3-ciej minut 30 popołudniu.

**SKON UCZESNICZKI POWSTANIA
Z 1863 R.**

Warszawa, 31 lipca. (AW.). Zmarła tu śp. Aleksandra z Piotrowskich Dziegielewska, uczestniczka powstania w 1863 r. współpracowniczka sztabu dyktatora Traugutta i jego adiutantka. Przez całe życie śp. Dziegielewska brała udział w ruchu niepodległościowym w Warszawie. W walkach 1920 r. pomimo sędziwego wieku bierze udział w niesieniu pomocy obrońcom stolicy, organizując opiekę nad żołnierzami 36 pp. Legii Ak. Kilka miesięcy przed śmiercią doczekała się niezwykle hołdu ze strony swych towarzyszy z czasów powstania, otrzymując od członków Stow. Weteranów specjalny dyplom honorowy, wręczony jej w dniu imienin.

**POSEŁ KNOLL POWRÓCIŁ
Z URLOPU.**

(Telefmem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Poseł Polski w Berlinie p. Knoll wrócił już ze swego urlopu wypoczynkowego z Biarritz do Berlina i objął urzędowanie. W dniu dzisiejszym p. Knoll przybył do Warszawy.

**PRZYMUSOWE DOŁĄCZANIE KAMIENIC WARSZAWSKICH DO
SIECI WODOCIĄGOWEJ.**

Warszawa, 31 lipca. (AW.). Od 1 września wchodzi w życie rozporządzenie o przymusowym dołączeniu do mów do sieci wodociągowej. Dotyczy to 1300 domów, tyle bowiem na ogólną ilość 11000 domów pozbawionych jest wody z wodociągu.

UCIECZKA ZABÓJCY RÓŻY LUXEMBURG ZE SZPITALA DLA OBLAKANYCH.

Berlin, 31 lipca. (AW) B. lejtnant niemieckiej armii Krull, oskarżony o zabójstwo Róży Luxemburg, zbiegł z hamburskiego szpitala dla obłąkanych, gdzie ostatnio przebywał, dla zbadania stanu poczytalności. Krull w czasie spaceru w ogrodzie przeszkodził plot i uciekł oczekującym nań samochodem.

**SYN KRÓLA ANGIELSKIEGO UPO-
MINA SIĘ O PENSJĘ URZĘDNICZĄ.**

Londyn, 31 lipca. (AW) Czwarty syn króla angielskiego, książę Jerzy, jak wiadomo, pełni funkcję urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Po kilkumiesięcznej przykładowej pracy ks. Jerzy chciał otrzymać należne mu pobyty. Zdziwił się jednak niezmiernie, gdy mu oświadczono, że pensja jego nie została ustalona. Książę Jerzy odrzecznie napisał protest i przesłał go rządowi.

Podziękowanie

W głębokim smutku pogrążona po stracie ś. p. męża mego Gustawa, składam tą drogą serdeczne wyrazy podzięków wszystkim, którzy w moim smutku pośpieszyli mi ze słowami pociechy, przede wszystkim Wielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi Tow. Sokół i Tow. Św. Wincentego a Paulo w Brzeżanach, JWPanom Sędziom, Prokuratorom i b. Kolegom Zmarłego, w szczególności JWPanu Drowi Pomeranzowi, lekarzowi w Brzeżanach, za nader troskliwą i pełną poświęcenia opiekę w czasie 2 letniej choroby ś. p. Męża mego, jakoteż przeznacnej Rodzinie JWPaństwa Schuesslów i JWPaństwa Zielińskich.

Brzeżany, w lipcu.

Helena Hagenowa.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej.)

miastowej dyskusji nad interpelacjami Dep. Frossard wyłuszczał powody zajęcia opozycyjnego stanowiska przez socjalistów. Cachin krytykował nowy gabinet, wygłaszając znany program komunistyczny.

Paryż, 31 lipca. (PAT.) Grupa radykałów społecznych postanowiła 32 głosami przeciwko 24 wstrzymać się od udziału w głosowaniu nad wotum zaufania dla rządu.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Izba uchwała 324 głosami przeciwko 136 wotum

zaufania dla rządu.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Poincare, odpowiadając na list Brianda, wyraża jacy mu w imieniu własnym i kolegów życzenia oraz wyraża oddanie i rzetelnej podziękę za dowody sympatii, jak również gorące pragnienie prowadzenia dalej wspólnie rozpoczętego dzieła, wyraża ubolewanie, że okoliczności zmusiły go do opuszczenia kołegów w tak ciężkiej chwili: że wspólnie pracę z nim zachowa we wdzięcznym wspomnieniu.

Briand odpowiada na interpelacje.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Briand odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację, podkreślił, że istnieje w łonie gabinetu zupełne porozumienie w kwestii zasad objętych polityką lokalną. Premier podkreślił wielką odpowiedzialność, jaką spada na obecny rząd zaznaczając, iż Francja żąda przede wszystkim, aby rząd i parlament uczynili wszystko co leży w ich mocy w celu zapobieżenia nowej wojnie. Dalej podkreślił Briand, że dla konieczności, jaka odczuwają narody europejskie wyrównania i ujednolinitenia sytuacji gospodarczej, niezbędne jest

nałożyć zorganizowanie Europy w ramach polityki gospodarczej.

Dzieło takie nie może być jednak skierowane przeciwko jakimkolwiek państwom. Jeżeli każdy — mówił Briand — przybędzie na konferencję z pełną lojalnością i dobrą wolą, mając na względzie zarówno interesy swojego kraju, jakoteż i interesy innych, konferencja ta da niewątpliwie najlepsze wyniki.

Po uchwaleniu wotum zaufania i przyjęciu szeregu wniosków, dotyczących obniżenia skali podatków, sesja Izby deputowanych została zamknięta.

Splata francuskiego długu w Ameryce

Waszyngton, 31 lipca. (PAT.). Korespondent Havasa donosi, iż departament skarbu ogłosił tekst noty wymiennej pomiędzy Londynem a Caudlem określającej termin wpłacenia przez Francję należności za pobrane od Ameryki po zakończeniu wojny magazyny wojenne. Nota stwierdza, że termin wpłaty może być odroczony do chwili, gdy kongres zadecyduje

odmówić lub zaaprobuje umowę, jednak nie później jak do 1 maja 1930 r. Nota dodaje, iż Francja w dalszym ciągu opłacać będzie procenty od swoich należności z umową Mellon-Beranger, które to procenty, w razie pozytywnego załatwienia układu przez kongres, będą zaliczone na rachunek pierwszej raty długu.

Przed konferencją odszkodowawczą.

(Telefmem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Zarówno skład delegacji polskiej na konferencję odszkodowawczą w Hadze, jak i termin jej wyjazdu nie są dotychczas ustalone. P. minister Zaleski po objęciu urzędowania ma podjąć rozmowę z członkami Rządu w celu ustalenia składu delegacji oraz programu jej działalności w Hadze.

Warszawa, 31 lipca. (AW.) Berliński korespondent „Kurjera Warsz.“ donosi, że w hotelu Des Indes w Hadze miały być zamówione pokoje dla premiera Świątalskiego, co wskazywałoby na to, że udział Polski w konferencji reparacyjnej jest rzeczą pewną.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). Według informacji bukareszteńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu“ koła tu-tejsze uważają za rzecz pewną, że oprócz Polski także państwa Małej Ententy, mianowicie Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia i Grecja zaproszone zostaną na konferencję rządów w Hadze. Z zaproszeniem wystąpić ma Anglia. Korespondent podkreśla,

że zaproszenie powyższych państw na konferencję, które niewątpliwie wysuną zastrzeżenia w sprawie klucza podziału, co najmniej nie przyczyni się do ułatwienia prac konferencji.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). Ogłoszony dziś komunikat półoficjalny potwierdza wiadomość, iż w myśl poprzedniej umowy przedstawicieli sześciu głównych mocarstw zbiora się dnia 6 sierpnia br. w oznaczonej godzinie w Hadze, gdzie równocześnie odbędzie się posiedzenie inauguracyjne konferencji politycznej. Mocarstwa główne godzą się, że wybrane zostanie do Stanów Zjednoczonych zaproszenie na konferencję. Od decyzji rządu waszyngtońskiego zależy będzie forma współpracy Ameryki w konferencji rządów. Zaproszone zostały również mocarstwa mniejsze, będące wierzycielami reprezentacyjnymi. Część tych państw otrzymała już wezwania pozostałe mają być zaproszone dopiero później.

=□=

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj, 31 lipca. (PAT.). Wczoraj odbyła się w Mandszu pierwsza wspólna konferencja chińsko - sowiecka. Na konferencji tej rząd sowiecki był reprezentowany przez konsula generalnego ZSSR w Chabinie, rząd chiński zaś przez chińskiego komisarza spraw zagranicznych w Chabinie. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa terminu i miejsca oficjalnej konferencji chińsko - sowieckiej.

Berlin, 31 lipca. (AW) „Telegr. Comp.“ donosi z Chabinia, że rokowania chińsko-sowieckie nie rozpoczęły się jeszcze. Rząd chiński stawia za warunek wszczęcia rokowań wprowadzenie wspólnego reżimu na kolei wschodniej, wycofanie wojsk sowieckich z nad granicy, wreszcie wydanie przez Sowietów wszystkich skonfiskowanych statków na Amurze.

Wiedeń, 31 lipca. (PAT.) Według do-

nieścienników z Szanghaju, policja chińska aresztowała 250 komunistów, konfiskując u nich broń oraz odczyny. nawołujące do wywołania rozruchów w dniu 1 sierpnia. Władze chińskie zarządziły daleko idące środki ostrożności.

Tokio, 31 lipca. (PAT.). Zarząd południowo - mandżurskiej linii kolejowej znajdującej się pod kontrolą Japonii otrzymał wiadomość, iż w ubiegłą niedzielę przyszło do starcia obojźnego w pobliżu miejscowości Iman o 250 mil na północ od Władywostoku między oddziałami białogwardystów a wojskami sowieckimi. W wyniku potyczki około 100 ludzi zostało zabitych i rannych. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

**NOWA OMYŁKA NIEMIECKIEJ
SPRAWIEDLIWOŚCI.**

Warszawa, 31 lipca. (AW.) Sąd kasacyjny w Lipsku, jako najwyższa instancja odwoławcza zatwierdził wyrok śmierci na polskiego robotnika Jana Klimka. Rozprawa przed tym trybunałem trwała zaledwie 20 minut. „Ekspr. Por.“ dodaje, że przebieg tej sprawy jest bardzo podobny do tragicznie zakończonej rozprawy Jakubowskiego, który padł ofiarą pomyłki sądu niemieckiego. Klimek oskarżony jest o zamordowanie i obrabowanie posłańca bankowego. Zbrodnia została wykryta po trzech latach. Klimek twierdzi, że jest niewinny. Główny świadek prokuratora jest umysłowo chory.

**ŁOTWA I CZECHOSŁOWACJA
ZNIOSŁY WIZY.**

Ryga, 31 lipca. (AW.). Między rządem Czechosłowacji a rządem Łotwy osiągnięto porozumienie w sprawie skasowania wiz paszportowych w stosunkach między obu państwami.

+ Polak pojechał na gapę na „Bremen“ i odnalazł w Ameryce matkę. Na nowowyprowadzonym kolosie morskim „Bremen“, który odbył w tych dniach rekordową szybką podróż do Ameryki, znaleziono ukrytego pasażera który jechał bez biletu. Był to Polak z Gdańska, Piotr Nazarczyk. Gdy „Bremen“ dojechał do Ameryki, prasa szeroko rozpisala się o tym pasażerze co spowodowało, że matka Nazarczyka, przeczytawszy w piśmie o swym synu pośpieszyła do N. Yorku — by się z nim połączyć. — W czasie wojny światowej Nazarczyk rozłączony został z rodziną i dostał się na Syberię, gdy rodzina jego wyjechała do Ameryki. Nazarczykowie uważali syna za przepadłego i dopiero dzięki tajemnemu jego wyjazdowi na „Bremen“ rozpoznali go na fotografii w piśmie i natychmiast postanowili go zabrać do siebie.

Nazarczykowie mieszkają w stanie Indiana gdzie zdążyli już zebrać nawet niewielki mająteczek.

Radość matki z odnalezienia syna była tak wielka, że dwa razy mdlała przy spotkaniu. Chciała ona pokryć koszty podróży bezpłatnie syna na „Bremen“, ale kapitan okrętu nie chciał przyjąć pieniędzy, uradowany reklamą — jaką ten pasażer zrobił okrętowi. Nazarczyk, który jest jednakim, dążył świadomie do Ameryki, gdyż wiedział od znajomych, że może tam odnaleźć rodzinę, nie wiedział tylko gdzie ona zamieszkuje.

=□=

Z DNIA.

ŻYCZENIA P. PREZYDENTA DLA POINCARÉ'GO.

Paryż, 31 lipca. (PAT.). Aleksander Chłapowski z polecenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej złożył p. Poincaré'emu z racji choroby i spodziewanej operacji, życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

MINISTROWIE WRACAJĄ Z URLOPÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 31 lipca. (G) Dziś o godz. 2 wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski, witany na dworcu przez wyższych urzędników ministerstwa. Pan minister obejmuje z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Warszawa, 31 lipca. (AW) Jutro wraca z urlopu minister pracy i opieki społecznej Prystor i obejmuje urzędowanie.

P. DEVEY WYJECHAŁ DO GDYNI.

Warszawa, 31 lipca. (AW) W dniu dzisiejszym doradca Banku Polskiego p. Devey wyjechał z rodziną do Gdyni na jednodniowy pobyt, podczas którego zwiedzi wybrzeże polskie, zaś w drodze powrotnej do Warszawy ośrodki przemysłowe na Pomorzu na Pomorzu, Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz. Podróż do Warszawy nastąpi około 7 sierpnia.

RAPORT KOMENDANTA „ISKRY“.

Warszawa, 31 lipca. (AW) Nadszedł tu z Horthy raport dowódcy statku szkolnego polskiej marynarki wojennej „Iskra“ kpt. Eibila, dotyczący akcji statku „Iskra“ przy niesieniu pomocy lotnikom naszym w tragicznym wypadku na Graciosie. Kpt. Eibil w treściwych słowach melduje swemu dowódcy o spełnieniu przez siebie obowiązku oraz wyraża się z uznaniem dla miejscowych władz, które pospieszyły z wszelką możliwą pomocą. „Iskra“ znajduje się obecnie na pełnym morzu, w drodze do jednego z portów francuskich.

Bułgaria w przededniu ogłoszenia dyktatury.

Wiedeń, 31 lipca. (AW.). Donoszą tu z Sofii: Pogarszające się z dnia na dzień stosunki polityczne czynią coraz bardziej prawdopodobne rozwiązanie ich drogą dyktatury. Stronnictwa same bowiem dochodzą do przekonania, że z powodu niestannych przesileń wewnątrz pojedynczych partii dyktatura stała się niuniknioną. T. zw. „Demokratyczny Zgłoszenie“ nie może zapewnić pracy parlamentarnej.

względnie utworzenia zdolnego do pracy rządu. Przepaść między Liapczewem a Zankowem pogłębiła się do tego stopnia, że jedyną ostoją polityki jest jeszcze korona. Ogólnie liczą się z tem, że król bułgarski organizuje dyktaturę, do czego dopomóc ma obecny poseł w Rzymie. Ogłoszenie dyktatury przez pomocnika posła Wilkova oznaczałoby zwycięstwo orientacji włoskiej w polityce bułgarskiej.

35 milj. Chińczyków cierpi głód. Wśród głodujących szerzy się ludożerstwo.

Londyn, 31 lipca. (AW.). Przewodniczący międzynarodowej komisji pomocy ofiarom głodu w Chinach według doniesień z Pekinu zarządził z początkiem br. cały szereg środków prewencyjnych w celu zapobieżenia klęsce głodu. Akcja ratunkowa wydała pewne rezultaty, jednak jeszcze w chwili obecnej 35 milionów ludzi cierpi głód. W północno-wschodnich Chinach, w środkowym Kan-Su od czterech lat nie spadła ani jedna kropla deszczu. Uprawne pola zamieniły się w pustynię. W jednym z miast tego

okregu liczba ludności z 50 tysięcy spadła na 3 tysiące. Według raportów komisyjnych w okregu tym zastraszające rozmiary przybrało ludożerstwo. Starano się wprowadzić cały szereg zarządzeń prawnych, wyznaczając ostre kary za to przestępstwo, jednak wyników do tej pory nie osiągnięto. Nadomiar złego w okregu tym szerzy się epidemia tyfusu, która nie oszczędziła również członków komisji ratunkowych. Z 20 członków komisji pozostało przy życiu zaledwie jedenastu.

Nowy rekord trwałości lotu. 420 godz. i 21 min. w powietrzu bez lądowania

N. Jork, 31 lipca. (PAT.) Na miejscowym lotnisku wylądował dziś szczęśliwie samolot „St. Louis Robin“ po 420 godzinach i 21 minutach lotu. W ten sposób samolot pobili poprzedni rekord osiągnięty przez samolot „Angelino“ o 7 i pół dnia. Na lotnisku zgromadziły się tłumy w liczbie około 150.000 osób. Samolot wylądował bez najmniejszych trudności. Dokonane bezpośrednio po lądowaniu przez lekarzy zbadanie lotników stwierdziło, że znajdują się oni

w świetnym stanie zdrowia. Lotnicy uzyskali nagrodę w wysokości 32.000 dolarów, która będzie między nich podzielona.

Nowy Jork, 31 lipca. (AW.). Lotnicy Jackson i O'Brien, którzy na samolocie St. Louis Robin przebywali 420 godzin 21 minut, wylądowali na lotnisku. W czasie swego niebywale długiego lotu 47 razy zaopatrywano samolot w benzynę, 30 razy dostarczało lotnikom żywność i bieliznę. Dro-

ga jaka przebyli lotnicy równa się mniej więcej długości równika. Przy lądowaniu było obecnych około 15 tys. ludzi. Komisja lekarska, która zbadała lotników po wylądowaniu stwierdziła, że stan ich jest zupełnie zadowalający.

Nowy Jork, 31 lipca. (AW.). Przedstawiciel fabryki motorów, do której należy samolot „St. Louis Robin“ wręczył na lotnisku obu lotnikom Jacksonowi i O'Brien 25 tys. dolarów. Rekord ustanowiony przez nich przewyższa ostatni rekord ustalony w Los Angeles o 7 dni 4 godziny i 36 min. Samolot przebył drogę 41.250 km. przy zużyciu 13.376 litrów paliwa. Lotnicy oświadczyli, że mogliby jeszcze dłużej latać przy spokojnej pogodzie, podczas burzy nie chcieli jednak ryzykować, gdyż motor działał już niezbyt sprawnie. Poza tem skarżyli się, że dostarczanie benzyny pozostawiało wiele do życzenia.

SAMOLOT SPOWODOWAŁ POŻAR BARAKU ROBOTNICZEGO.

Paryż, 31 lipca. (PAT.) W miejscowości Tierlemont w Belgii samolot wojskowy zapalił się. Lotnicy, którzy wyskoczyli zapomocą spadochronów opuścili się na ziemię bez szwanku. Samolot spadł na barak robotniczy, który spłonął. 1 robotnik poniósł śmierć w płomieniach, 2 odniosło ciężkie rany.

WCIK W WALCE Z RELIGJĄ

Moskwa, 31 lipca. (AW.). Prezydium WCIKa postanowiło zlikwidować zupełnie praktyki religijne w klasztorach dońskich, nowodzieńskich, i Simonowym. Pomieszczone tam będą muzea.

KAPLICA MATKI BOSKIEJ TWERSKIEJ ZBURZONA DO FUNDAMENTÓW.

Moskwa, 31 lipca. (PAT.) Ubiegłej nocy zburzona została do fundamentów, znajdująca się tu przy ul. Tverskiej kaplica Matki Boskiej Twerskiej, która w ciągu wielu wieków była przedmiotem szczególnego kultu ze strony ludności rosyjskiej.

STRESEMANN WRACA Z URLOPU.

Berlin, 31 lipca. (AW.) Minister spraw zagran. Stresemann wraca z urlopu do Berlina w dniu jutrzejszym.



BURZE NAD POLSKĄ.

Kraków, 31 lipca. (AW.). Wczoraj późnym wieczorem przeszła nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody materialne. Pioruny poraziły 4 osoby w tem jedna śmiertelnie.

Lwów, 31 lipca. (AW.). Ze starostwa w Samborze zgłoszono o godz. 18, że przez powiat samborski przeszła przed paru dniami burza gradowa. Grad w grudkach o wadze 10 gr. zniszczył kompletnie zbiory w gminach: Zadniestrze, Uherce i Czukiew na obszarze przeszło 3000 morgów. O udzielenie materialnej pomocy udano się do min. spraw wewn.

WIZYTA GOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Białogród, 31 lipca. (PAT.). Jednocześnie z wyjeżdżającą w dniu dzisiejszym do Polski delegacją dziennikarzy jugosłowiańskich wyjeżdżają tym samym pociągiem oficerowie jugosłowiańscy z rewizytą do swoich kolegów polskich. W skład tej delegacji wchodzi generał eBlicz i generał Tawchodza generał Belicz i generał Tarów pierwszego i drugiego roku służby wojennej.

Poznań, 31 lipca. (AW.). Dziś przybyła tu wycieczka robotników polskich we Francji w liczbie 100 osób.

Kto poleci na „Polonji“?

Warszawa, 31 lipca. (AW) Zapytany przez Agencję Wschodnią Departament Lotnictwa MSWojsk., czy wiadomemu jest o zamiarze por. Kaliny przeleciać Oceanu na „Polonji“, oświadczył,

że do tej pory szef Departamentu Lotnictwa nie powziął decyzji co do wydania pozwolenia. Lot „Polonji“ jest uważany nie za imprezę oficjalną lecz zupełnie prywatną.

Niemcy przedłużają areszt polskiego lotnika

NIEMCY POSADZAJĄ LOTNIKA POLSKIEGO O SZPIEGOSTWO.

Warszawa, 31 lipca. (AW.). „Kurier Czerw.“ donosi z Bytomia, że decyzją władz niemieckich co do losu polskiego lotnika sierż. Szymkiewicza, którego wraz z aparatem internowano we Wrocławiu, do tej pory nie nastąpiła. Władze niemieckie posadzają naszego lotnika o szpiegostwo. Sierż. Szymkiewicza przesłuchiwało już kilkakro-

tnie i mimo negatywnych wyników dotychczas go nie zwolniono. W kilka godzin po przymusowym lądowaniu zdarzył się zabawny wypadek. Mianowicie, gdy jeden z obywateli wrocławskich Józef Schmidt usiłował sfotografować pilota, został natychmiast aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Odznaczenie oficerów SHS. orderem Polonia Restituta.

Białogród, 31 lipca. (PAT.) We wtorek, dnia 30 lipca, w tutejszym poselstwie odbyło się uroczyste wręczenie orderów Polonia Restituta 53 oficerom jugosłowiańskim. Wielka Wstęgę Or-

deru Polonia Restituta otrzymał prezes Rady ministrów generał Živković, do wódca miasta generał Terzić, generał Dohicz i generał Milisavljević. Komandorje z Gwiazdą otrzymało 6 ge-

nerałów, krzyż komadorski 11 generałów i pułkowników oraz 26 niższych oficerów. Krzyż oficerski otrzymało 7 oficerów. Po wręczeniu odznaczeń poseł Babiński podejmował odznaczonych śniadaniem w poselstwie.

FRANCJA ORGANIZUJE POLICJĘ AWIACYJNĄ.

Paryż, 31 lipca. (AW) W ostatnim numerze „Journal Officiel“ został ogłoszony dekret o organizacji policji awiacyjnej. Zadaniem tej policji będzie dopinanie wykonania przez lotników obowiązujących przepisów. Policja lotnicza otrzymuje specjalne samoloty. Sygnałem samolotu policyjnego będzie smuga czarnego dymu. Każdy samolot widząc sygnał dymowy samolotu policyjnego, winien kierować się za samolotem policyjnym i obowiązany jest do lądowania w miejscu, gdzie mu policja wskaże.

3 OFIARY ZABAWY GRANATEM RECZNYM.

Bytom, 31 lipca. (AW.). Na ul. Tarnogórskiej w Opolu trzech chłopców bawiło się znalezionym za miastem granatem ręcznym. W pewnej chwili jeden z chłopców pociągnął za sznurerek zapalnika, powodując wybuch. 10-letni sprawca wybuchu kauczek padł trupem na miejscu, 2 jego rówieśników braci Tyków ciężko rannych ułożono w szpitalu.

Przegląd prasy.

O MODERNIZACJE PRAWA PRASOWEGO.

O nowych zadaniach prawa prasowego pisze w „Epoce“ p. A. Uziębło:

I jest u nas pod tym względem coraz gorzej i gorzej. Pogoń za sensacją jest zaraźliwa. W ciągu ostatnich lat kilku obserwujemy, jak ze świstków brukowych przesiąka ona do poważniejszych organów. Rekord pod tym względem pobił usiłując każde nowozałożone wydawnictwo. Ba, coraz częściej powstają wydawnictwa, które jedynie tego rodzaju „popularną lekturę“ mają uprawiać, jej są wyłącznie poświęcone.

Prawo prasowe szło dotąd drogą ograniczeń czego pisać niewolno, drogą konfiskat tego, co nie odpowiada w treści ogólnym przepisom. Obejść te przepisy jest niezmiernie łatwo, a następnie zakazy tego rodzaju bodaj czy są celowe i słuszne — w naszym wypadku są zupełnie bezowocne i nawet zgoda niemożliwe. To też prawo powinno się zwrócić nie przeciw treści, ale przeciwko formie narkotycznej, w jakiej jest ona podawana. I pod tym względem przepisy mogą oddać olbrzymią przysługę społeczeństwu. Oto zwyczajny zakaz nadawania osobnych tytułów wszelkiego rodzaju opisom zbrodni i wyluszczenia ich w całości lub w części, bezwzględny zakaz podawania sprawozdań z rozpraw sądowych inaczej, jak petitum, słowem odjęcie ohydnie życia prawa szerokiej reklamy — zdusiłoby te nowoczesne gniazda demoralizacji. Walkę stanowiącą i bezwzględna wypowiedzieć się musi formie, jaką dzisiejsza sensacja operuje, tej formie, która jest stokroć gorsza od treści.

Właściwie mówiąc, trzeba byłoby z apelem w tym kierunku zwrócić się do organizacji dziennikarskich. Niestety, bodaj czy w dzisiejszej sytuacji mogłyby one cośkolwiek zdziałać w tym kierunku — konkurencja bowiem idzie u nas po linii najmniejszego oporu. Dlatego mówimy poprzez ich głowy. Ale dyskusja w tej sprawie jest potrzebna — potrzebna jest właśnie w prasie, bo może ona wyjaśnić niejedną szczegół, może ona wytworzyć plat formę porozumienia zarówno dla dziennikarzy, którzy każde ograniczenie bardzo boleśnie odczuwają — i mają rację, jak i dla prawników, którzy pogodzić pragną za sadnicze postulaty dzisiejszego życia, dotyczące wolności słowa, z prawdziwym i głębokim niebezpieczeństwem, płynącym z nadużywania go zwłaszcza tam, gdzie narażona jest na szwank — powiedzmy poprostu moralność publiczna.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

„Polska Zachodnia“ pisze p. t.: „Wielka lekcja demokratyzmu“:

Choć nie często, ale zdarza się, że całe od prawa do lewa partyjnictwo uławni swe właściwe oblicze moralne.

Nikogo wtedy nie brak. Są przysięgli demokracji, wolnościowcy hasła od czasu gdy stracili władzę, gorący wyznawcy, bojownicy o swobodę kłamstwa, paszkwili i kalumnii, fachowi organizatorzy fałszowanej opinii, dyrygenci, co rozbieżne nastroje politycznych materij umieją sprawnie rozdzielić na głosy, rządowe, opozycyjne chłopskie, robotnicze i „narodowe“.

Ludzie ci podobni są niektórym krytykom teatralnym — przebaczą każdej sztuce — byle dobrze zagrał i wyreżyserowanej, mają też coś w sobie z właścicielami biur reklamowych — każdy towar, zdaniem ich, znajdzie popyt na rynku, jeśli go zachwalać będą ogłoszenia, megafony, radio i filmy. Działacze partyjni w innej pracują branży — „robią“ w programach, hasłach i projektach ustawodawczych. Dawno już osądzili, że projekty rządów pomajowych są złe „reżyserowane“. Ku zgorszeniu zawodowców coraz częściej dochodzą do głosu bez tłumików i rezonatorów istotne potrzeby i interesy społeczeństwa. Ginie zato stara dobra sztuka a z nią racja bytu i sposób zarabkowania wielu, bardzo wielu menderów partyjnych.

Oto np. sprawa koncesji elektrycznej Harrimana. P. Minister Robót Publicznych uznał, że oferta nadaje się do publicznej dyskusji. Nie jest to przecież akceptacją oferty i zobowiązaniem. W Urzędach Wojewódzkich, jak nakazuje ustawa, przeprowadza się rozprawy. Pod rządami rzekomo dyktatorskimi, nieskrępowane interesy gospodarcze dochodzą do głosu. Ale w ramach legalnego, przez ustawę przewidzianego postępowania administracyjnego. Wy powiada się też swobodnie prasa, rządowi przychylna, wypowiadają się w stowarzyszeniach fachowcy, przedstawiciele miast i związków komunalnych.

I to wszystko wtedy, kiedy demokracja w Polsce podobno jest niszczone, dlałwione, deprana.

Is tak bywało za dobrych czasów sejmokracji. Wtedy na lichwiarzkich warunkach ugodzono się z Ullenem, którego dyktatorowie z amerykańskiej ziemi przywieźli dziwnie gorące sympatie do Obwie polu, wtedy przyznano koncesję firmie „Century“, którą dopiero po 5-ciu latach rząd obecny mimo ubocznej interwencji —

KABARET I BAR „ALHAMBRA“ „WARSZAWA“

PLAC TARGÓW WSCHOD. LWÓW, MICKIEWICZA 2.
OD 1-go SIERPNIA 1929

10 niebywałych atrakcyj krajowych i zagranicznych, — Początek programu w „Alhambrze“ o godz. 9-tej wieczór. — Początek programu w Kabarecie „Warszawa“ o godz. 10-ej wiecz. — Po północy drugi program w barze. 6651n

Oba lokale otwarte do rana.

jako szkodliwa dla Skarbu rozwiązał. Do maja 1926 r. każda umowa mogła być i była przez rząd zawierana, choćby wbrew żywotnym interesom kraju, jeśli uzyskano poparcie lub tylko dobrze opłacono milcze nie stronnictw sejmowych.

Przypomnijmy sobie jeszcze, jak PPS. odnosiła się przychylnie do projektów budowlanych ministra Moraczewskiego póki ten był „ich“ człowiekiem.

Na przykładzie dawnych koncesyj i ofert Harrimana zaczynamy dopiero rozumieć, czym są i kiedy naprawdę się zaczęły istnie demokratyczne rządy w Polsce.

Czy polegają na starannej reżyserji opinii publicznej, czy też na — w świetle białego dnia — przeprowadzanych rozprawach publicznych.

==□==

W Paryżu skoncentrowano 30.000 wojska i policji.

Paryż, 31 lipca. (AW) Na jutrzejszy dzień skoncentrowano w Paryżu 30.000 wojska i policji. Aresztowania wśród komunistów trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przeprowadzono ponowną rewizję w redakcji komunistycznego dziennika „Humanite“, przy czym aresztowano dwóch ostatnich redaktorów tego pisma, pozostających na wolności. Aresztowani komuniści w liczbie 150 rozpoczęli głodówkę.

Paryż, 31 lipca. (PAT.) Policja aresztowała członka komitetu centralnego partii komunistycznej oraz sekretarza jednej z tutejszych grup komunistycznych w związku z przygotowywaniem manifestacji komunistycznych na dzień 1 sierpnia. Do stolicy przybyły oddziały żandarmerji, piechoty i kawalerji.

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW W GRECJI.

Ateń, 31 lipca. (PAT.) We wszystkich większych miastach wydane zostały zarządzenia prewencyjne celem uniemożliwienia wszelkiego rodzaju wystąpień komunistycznych oraz zamachów. Ważniejsze punkty strzeżone są przez silne oddziały wojskowe. Przy ambasadach i konsulatach cudzoziemskich wystawiono straż. Dotychczas aresztowano przeszło 100 komunistów. Dalsze aresztowania są w toku. Sesja parlamentarna została odroczona do października. Rząd postanowił wprowadzić reformę administracji na podstawie której kraj podzielony zostanie na 11 lub nawet 14 obwodów administracyjnych.

Wiedeń, 31 lipca. (PAT.) Prasa donosi z Aten, że policja aresztowała wczoraj przywódców komunistycznych, wśród których znajduje się również kandydat na stanowisko burmistrza Berthetis oraz sekretarz organizacji dziennikarzy Apostolidas. Poza tym aresztowano 20 komunistów.

W CZECHOSŁOWACJI NAWOLUJA DO STRAJKU GENERALNEGO.

Praga, 31 lipca. (AW) Czeska partia komunistyczna wzywa do wszczęcia generalnego strajku w dniu jutrzejszym. Wojsko i policja będą pilnować fabryk i instytucji użyteczności publicznej.

WARSZAWA LIKWIDUJE PRZYGOTOWANIA 1-SZO SIERPNIOWE.

Warszawa, 31 lipca. (AW.) W związku z przygotowaniami „komunistów“, policja śledcza zarządziła wczoraj w nocy szereg rewizji w różnych dzielnicach miasta. W ręce policji dostało się wiele dowodów kompromitujących, ponadto aresztowano przywódców organizowanego obchodu.

Warszawa, 31 lipca. (AW.) (Przegląd Wiecz.) donosi, że władze stołeczne wydały wszystkie konieczne zarządzenia dla zapewnienia spokoju w dniu 1 sierpnia. Zmobilizowano wszy-

stkie siły policyjne i opracowano plan działania celem uniemożliwienia komunistom jakichkolwiek manifestacji. Władze liczą się z tem, że komuniści będą się starali sprowokować jakąś strzelaninę między policją a tłumem. Policja otrzymała rozkaz tłumienia w zarodku wszelkich objawów prowokacji. Wszystkie wiece, masówki i liczniejsze zebrania w dniu 1 sierpnia zostały zakazane. Wzbronione jest również gromadzenie się na chodnikach. W związku z przygotowaniami komunistycznymi policja dokonała licznych aresztowań i rewizji w wyniku czego wszystkie „znakomitości“ komunistyczne znalazły się pod kluczem. Według przewidywań władz poważniejszych manifestacji można się spodziewać na Woli, na ul. Żelaznej i Chłodnej oraz na pl. Grzybowskim.

WIEDEŃ PRAWDOPODOBNIENIE NIE UNIKNIE AWANTUR.

Wiedeń, 31 lipca. (AW) Komuniści tutejsi postanowili za wszelką cenę urządzić demonstrację na ulicach Wiednia, mimo zakazu policji i przypuszczalnego odrzucenia ich rekursu, wniesionego do burmistrza m. Wiednia jako starosty krajowego. Demonstracje mają się odbyć na placu przed Votivkirche. Z powodu przybycia do Wiednia znacznej liczby agitatorów komunistycznych z Czechosłowacji, Jugosławji i Niemiec, policja wydała szereg nowych zarządzeń.

PRZYGOTOWANIA POLICJI BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) W związku z przygotowaniami na dzień jutrzejszy policja berlińska zaprowadziła wzmocnione pogotowie alarmowe w pobliżu dzielnic, znajdujących się na peryferiach miasta. Wszystkie budynki rządowe oraz konsulaty cudzoziemskie otrzymały wzmocnione straż. Również miejsca, w których odbędą się zgromadzenia zostaną obsadzone przez oddziały policyjne.

OSTRE ZARZĄDZENIA POLICYJNE W BULGARJI.

Sofia, 31 lipca. (PAT.) Policja otrzymała rozkaz podjęcia jak najostrzejszych zarządzeń w celu zapobieżenia wszelkim manifestacjom w dniu 1 sierpnia br. Aresztowano wielu agitatorów komunistycznych, przychwyconych na gorącym uczynku kolportowania odezwy, wzywającej do zaprzestania pracy i manifestacji w dniu 1 sierpnia. Według doniesień z Burgas, władze tamtejsze aresztowały 3 emisariuszy, przybyłych z Rosji, przy których znaleziono obfita literaturę rewolucyjną.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY Z GRZEBSKIEJ AFERY KOMUNISTYCZNEJ.

Białogród, 31 lipca. (PAT.) Według

doniesień z Zagrzebia, śledztwo, prowadzone w ujawnionej aferze komunistycznej, przynosi z każdym dniem nowe szczegóły. Obecnie policja ma dane do twierdzenia, że prawie wszyscy aresztowani w ostatnich dniach komunistycznej uczęszczali na kurs terrorystyczny w Rosji i byli zamieszani w tajemnicze zbrodnie, dokonane w okresie ostatnich lat.

FATALNY DOM.

Nowy Jork, 31 lipca. (AW) W Nowym Orleanie wyleciał w powietrze duży dom. Jak ustalono w śledztwie, wybuch nagromadzony w piwnicach proszek dla wyniszczenia termitów, które zagrażały budowli zniszczeniem.

LUNACZARSKI CZŁONKIEM ROSYJSKIEJ AKADEMII NAUK.

Moskwa, 31 lipca. (AW) „Krasnaja Gazeta“ podaje, że opróżnione przez zgon prof. Sobolewskiego miejsce członkowskie w Rosyjskiej Akademii Nauk przeznaczone zostało przez władze sowieckie dla komisarza ludowego oświaty Lunaczarskiego.

KARĘ ŚMIERCI ZAMIEŃONO IM NA DOŻYWOTNIE WIEZIEŃ.

Kowno, 31 lipca. (PAT.) Skazani na rozstrzelanie przez sąd wojenny w Szawłach Wincenty Talins, b. poseł na sejm, ostatnio przewodniczący Kasy chorych, jak również inni socjaliści demokracji, którzy podlegali takiej samej karze, podali na ręce prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie. Prezydent republiki uwzględnił ich prośby i zamienił wszystkim zasądzonym podczas ostatniego procesu w Szawłach karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Z ZEMSTY ZATRUL LODY.

Moskwa, 31 lipca. (AW) W Saratowie w jednej z miejscowych jadłodajni kooperatywnych stołownicy masowo zatruli się lodami. Jak śledztwo wykazało, kucharz, przygotowujący lody, Wa szutin, chcąc się zemścić na kilku działaczach komunistycznych, stołujących się w tej jadłodajni, zamiast waniliny, dosypał do lodów arseniku. Kucharza aresztowano, stanął on przed trybunałem rewolucyjnym.

ZAGINIECIE PAKIETU Z MIKROBAMI TYFUSU, CHOLERY I T. P.

Moskwa, 31 lipca. (AW) Donoszą tu z Charkowa o wielkim zaniepokojeniu, jakie wywołało w mieście zaginięcie pakietu, zawierającego fiołki z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu itp. Pakiet zginął w czasie przewożenia rze czy, należących do instytutu bakteriologicznego. Spadł on z ciężarowego samochodu, a gdy zauważono brak, okazało się, że ktoś podniósł paczkę i ukrył ją. Policja sowiecka poszukuje znalazcy groźnej paczki, obawiając się, aby zarazki nie zostały rozpowszechnione.

URODZIŁA TROJACZKI.

Łódź, 31 lipca. (AW.) „Kurier Czerwony“ donosi, że mieszkanka wsi Ciężkowice pod Radomskiem młoda mążka urodziła trojaczki. Dwie dziewczynki są zdrowe i normalne, trzeci noworodek jest potworkiem bez ust, oczu, nosa oraz pozbawiony jest palców u nóg. Zabohonne chłopki uważają potwora za zapowiedź nieszczęścia.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 31 lipca. (Telefon wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 sierpnia: Przeważnie pochmurne i deszcze. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, na północy silniejsze wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Paryż — Charbin.

Sześć wstępnych artykułów pół-urzędowego „Temps“ poświęconych jest wyczerpującej analizie sowiecko-chińskiego konfliktu. I to w chwili, kiedy uważa społeczeństwo francuskiego pochłonięta być się zdaje wciąż jeszcze trwającą polemiką na temat uchwały ratyfikacyjnej, z takim trudem uzyskanej przez Brianda w Izbie Deputowanych. Całe kolumny „Humanite“ — oficjalnego organu tutejszej partii komunistycznej — wypełnione są opisami sowieckich „krzywd“, doznawanych od nacjonalistów chińskich. Wogóle, dzienniki paryskie, bez względu na zabarwienie polityczne, udzielają niezwykle dużo miejsca informacjom wyczerpującym o biegu wypadków na Dalekim Wschodzie, chociaż terazniejsza sytuacja w Europie mogłaby wszak dostarczyć aż nadto materiałów do sensacyjnych artykułów. Muszą więc być jakieś specjalne powody tego niezwykłego zainteresowania się zagadnieniem, dosyć obcym — na pozór — przynajmniej — zagranicznej polityce Francji.

Tak, powodów — rozmaitej natury i doniosłości — jest kilka. Wspomina się o nich dyskretnie, pomiędzy wierszami, bo są to sprawy nieco drażliwego charakteru. — Francja posiada wszelkie prawo interesować się przedmiotem obecnego zatargu sowiecko-chińskiego: „Przeszło trzydzieści lat temu otrzymał hrabia Witte od ówczesnego premiera pekińskiego Li-Hung-Czang'a koncesję na tereny niezbędne do budowy rosyjskiej kolei żelaznej w Mandżurii. Ołbrzymie kapitały, potrzebne na zrealizowanie tego kosztownego projektu, udało się zręcznemu ministrowi finansów zdobyć we Francji...“ Jeśli mieć na względzie opłakane losy 20-u miliardów franków pożyczonych Rosji, to zupełnie uzasadniona wydać się musi troska zrabowanego przez bolszewicką rewolucję wierzyciela o przyszłość mandżurskiej kolei żelaznej. W Paryżu wciąż jeszcze mówi się o możliwości wywindykowania — bodaj w drobnej części jakiegś — owych miliardów.

Bardzo znamionym dla tutejszych stosunków jest sens moralny, wyciągany z całego konfliktu sowiecko-chińskiego przez socjalistyczny „Populaire“, w tak gwałtowny sposób zawsze zwalczany przez komunistyczną prasę. Mianowicie, znany publicysta Sixte-Quenin przypomina bolszewikom wszelakiej narodowości, tak gorliwie adwokatującym dziś w imieniu zaborczego imperjalizmu rosyjskiego, że wszak jeszcze wczoraj rzucali oni groiny na Francję za jej ekspansję w Maroku. „Mandżuria nie jest chińska ziemia — powiedzą w Moskwie. Zgoda, ale jeszcze mniejsze ma prawo rościć sobie do niej jakąkolwiek pretensję Rosja. I pisma komunistyczne, mówiące teraz o prowokacji chińskiej, — uderzają w identyczny ton, którym rozbrzmiewały nasze kolonialne dzienniki, piętnujące wtedy perfidię marokańską... Żadaliście od nas wycofania się z Maroku?... Ewakuujcie Mandżurię!“ — woła „Populaire“ pod adresem Moskwy. Niewątpliwie, kłopoty sowieckiego rządu na Dalekim Wschodzie napawają szczerą „Schadenfreude“ społeczeństwo francuskie, znajdujące w agresywnej polityce „czysto proletariackiego mocarstwa“ najlepszy argument na rzecz własnej „burżuazkiej“ ideologii państwowej. Zatarg sowiecko-chiński jest bardzo na rękę rządowi tutejszemu, gdyż umożliwia wykazanie poglądowo klasnym doktrynizmem marxistowskim, że nie wolno zbyt lekkomyślnie „przyganiać“ kapitalistycznemu garstkowi, bo i komunisty-

czny — brzydko smoli“. I wcale nie na czerwono...

Istnieje jeszcze jeden wzgląd, dla którego zagadnieniem tem interesuje się tak żywo Paryż: problem kolejki mandżurskiej nie ogranicza się do sporu wyłącznie sowiecko-chińskiego — w grę wchodzi również plany polityczne Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Wynikają stąd komplikacje mogące bardzo ujemnie wpłynąć na tok pertraktacji pomiędzy Moskwą a

Londynem w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych, pertraktacji, które, wbrew wszelkim oświadczeniom oficjalnym, nie są mile widziane na Quai d'Orsay. Gdyż cała polityka dzisiejszego Foreign-Office'u, z członkiem Labour-Party Hendersonem u steru, nie jest nacechowana zbyt miłą przyjaźnią dla Francji... Ale o tem nie pisze się nawet pomiędzy wierszami... Mówi się jednak często i z żalem.

Z. Kl.

Stosunki polsko-szwedzkie.

Sztokholm, w lipcu.

Liczne wycieczki polskie, przybywające do Sztokholmu, przyczyniają się w znacznej mierze do wzajemnego zbliżenia dwóch narodów. Członkowie Ligi Morskiej i Recznej, byli serdecznie podejmowani przez stolicę Szwecji, dzienniki zaś, zawsze chętnie zapoznające ogół swych czytelników z gośćmi z Polski, poświęciły im sympatyczne artykuły.

Wystawa w Poznaniu jest przedmiotem wielkiego zainteresowania Szwecji, czego najlepszym dowodem jest powszechna opinia prasy, streszczająca się w słowach: „Przedsięwzięcie o sukcesie światowym“. Obszerne i szczegółowe sprawozdania o Wystawie ukazały się we wszystkich piśmiach — i prawdopodobnie wielu Szwedów pośpieszy obejrzeć na własne oczy tę wzorową wystawę polską.

Rozwój portu w Gdyni, oraz Wystawa w Poznaniu dowodzą, jak wielki duch przedsiębiorczości ożywia naród polski.

Dzienniki „Stockholms Dagblad“, „Svenska Dagbladet“, „Dagens Nyheter“ i „Nya Dagligt Allehanda“ piszą, że korespondenci ich byli zdumieni rozlicznością zainteresowań i skutecznych wysiłków, dokonywanych przez państwo polskie.

Ta nuta podziwu dla przedsiębiorczości Polaków daje się odczuć w interesującym artykule p. F. Poulsena ze „Svenska Dagbladet“, poświęconym Wilnu. Autor podaje w krótkości historię miasta i wyraża się entuzjastycznie o osobie profesora Władysława Lutosławskiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego.

Inny interesujący artykuł pióra dr. Axela Brusewicza, profesora uniwersytetu w Upsali, omawiający nową kon-

stytucję polską, ukazał się ostatnio w jednym z dzienników — autor zaznacza, że jakkolwiek stwierdzić można wpływ teorii konstytucyjnej amerykańskiej i niemieckiej, jednak zasadniczo całość projektu konstytucji jest wybitnie polska.

Interesujący wywiad z min. dr. A. Wysockim, b. posłem polskim w Sztokholmie, a obecnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ukazał się w „Stockholms Dagblad“. Treścią wywiadu jest opinia p. ministra o postępie dziesięcioletniej pracy dla osiągnięcia pokoju światowego. P. Wysocki podkreśla różnicę pomiędzy traktatami pokojowymi z przed r. 1919 i późniejszymi, z których kontrastowe pojęcia: zwycięzca i zwyciężony zostały usunięte i dzięki którym powstała Liga Narodów. W ciągu tych lat dziesięciu Liga Narodów, dokonawszy poważnej pracy i doroczne konferencje przy udziale przedstawicieli 55 państw przyczyniły się do wzajemnego zrozumienia i pogłębienia sympatii. Konferencje intelektualne i ekonomiczne działały również dużo dla zbliżenia poszczególnych narodów. Zdaniem p. min. Wysockiego — rozbrojenie moralne musi poprzedzić rozbrojenie militarne. Wpierw bezpieczeństwo, a potem demilitaryzacja.

Jednym z dowodów ogólnego współdziałania i wzajemnego poznawania się jest wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej, którzy zwiedzali niedawno szwedzkie centra przemysłowe i wytwórnie maszyn. Podróże takie nie tylko pogłębiały wiedzę, lecz i wzmacniały wzajemną sympatię pomiędzy narodami. — Szwecję cieszy każde przybycie przedstawicieli narodu polskiego, z którym pragnęłyby nawiązać jeszcze ściślejsze węzły przyjaźni.

Dla głodnych na Wileńszczyźnie.

W celu nawiązania bliższej łączności z wileńskim komitetem wojewódzkim niesienia pomocy głodującej Wileńszczyźnie, udała się do Wilna delegacja komitetu centralnego w Warszawie, w osobach pp.: sen. Zagłębickiego (przewodniczącego), Grunwalda, nacz. wydziału minist. pracy i opieki społ., oraz Piskorskiego, kierownika komitetu.

W Wilnie, na konferencji odbytej u p. wojewody, wraz z komitetem wileńskim, omówiono szereg spraw zasadniczych i postanowiono obiecać dotknięte głodem powiaty, tj. bractawski, postawski, święciański i wileńsko-trocki. W czasie objazdu, w którym wzięli także udział przedstawiciele władz administracyjnych, zbadano 20 lokalnych ośrodków akcji pomocy i zwiedzono kilkanaście punktów dożywiania. — Stwierdzono, że najbardziej potrzebują pomocy powiaty bractawski i dziśnieński.

Powodem głodu jest fatalny dla rolnictwa miejscowego ubiegły rok (1928). I tak np. w pow. bractawskim na wiosnę r. z. było 80 proc. dni deszczowych, skutkiem czego nie można było zebrać paszy, a w szeregu miejscowości ziemniaki sadzono trzykrotnie.

W grupie powiatów mniej poszkodowanych przez nieurodzaj, tj. postawski i dziśnieński, gdy przeciętne zbiory w normalnym roku dawały po

ła, że znajduje się ona w zupełnym porządku.

Poza komisjami gminnymi, przy szkołach istnieją jeszcze specjalne komisje szkolne. Celem ich jest dożywianie dzieci, uczęszczających do szkół.

Komisje udzielają pomocy niemal wyłącznie w naturze. Jedynie w rzadkich wyjątkowych udzielane są pieniądze na takie cele, jak na zakup mleka, lub na koszty dostawy produktów.

Pomoc w naturze udzielana jest według teoretycznej wartości 11 zł. na głowę dorosłą i 9 zł. na dziecko — miesięcznie. Niestaty stan funduszy rozporządzalnych nie pozwala stosować tych norm w całości. Cierpi na tem ludność dorosła i dzieci w wieku pozaszkolnym.

Dzieci w szkołach otrzymują zupełnie chleb, lub zamiast zupy — kawę z mlekiem. Koszt dożywiania tego rodzaju dzieci wynosi przeciętnie 20 gr. dziennie. Pomoc dla dorosłych dziś nie przekracza praktycznie sumy 2 do 5 zł. miesięcznie.

Mimo niezwykle trudnych warunków, w których odbywa się akcja pomocy, nigdzie nie natrafiła komisja na jakiegokolwiek skargi na sposób i technikę okazywanej pomocy. Ludność prosi jedynie o szersze okazywanie pomocy.

Komisja, wizytująca tereny dotknięte głodem, stwierdziła, że z pomocy korzystają wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania. Dowodem, jak potrzebna była i jest pomoc, są liczne fakty składania podziękowań przez mieszkańców głodujących gmin na ręce objeżdżającej komisji.

Powyższe liczby, podane przez „Kurier Warszawski“, wystarczająco ilustrują stan gospodarczy ludności, dotkniętej klęską głodową. Urząd wojewódzki w Wilnie obliczył, że potrzeby akcji dożywiania pochłoną ogółem 4.887.211 zł. Na ten cel Rząd przekazał ogółem 3 miliony złotych. Resztę, tj. 1.887.211 zł. winno i niewątpliwie da społeczeństwo całej Rzeczypospolitej, które tak gorąco przyjęło do serca los głodujących i pośpieszyło z wydatną pomocą w naturze i w gotówce.

Ze świata.

Samotny żeglarz powrócił do ojczyzny. Sławny ze swych podróży samotnych w łodzi po wszystkich morzach świata, Allain Gerbault wrócił do Francji. Zaraz w Havre udał się do Paryża. Gerbaultowi w drodze z portu towarzyszyły wielkie tłumy ludzi, przynajmniej go owacyjnie. Gerbault był kiedyś znakomitym tenisistą francuskim, ale pewnego dnia rzucił raketę, kazał sobie zbudować łódź i samotny udał się w podróż przez Ocean Atlantycki. Po pierwszej podróży do Ameryki Gerbault tak zasmakował w podróżach, pełnych niebezpieczeństw, że już odtąd coraz częściej odbywał je. Ostatnio pojechał do Indii, zwiedził Chiny i Japonię, poczem wrócił do Europy. O Gerbaultle pisało wielu poetów europejskich. I w naszej literaturze ma on piękny kącik.

Urlopy dla żon i matek. Rumuńska Liga Kobieta podjęła energiczną propagandę wśród społeczeństwa za wprowadzeniem dla kobiet zameężnych i posiadających dzieci ustawowo zagwarantowanego urlopu miesięcznego co roku. Liczne zgromadzenia publiczne, jakie będą w tym celu zwoływane, mają wypowiedzieć się w tej sprawie oraz uchwalić rezolucję, domagającą się wydania w czasie najbliższym ustawy w sprawie urlopów dla żon i matek. Jest rzeczą prawdopodobną, że akcja kobiet rumuńskich nie napotka na sprzeciw ze strony mężczyzn — szczególnież żonatych.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Kariera rodziny Dupontów w Ameryce.

Stare to przysłowie, że wojna jednych niszczy, drugich żywi.

Człowiekiem, który wyrósł na wojnie, jest obywatel amerykański Dupont. Przodkowie jego wyemigrowali za czasów Napoleona do Ameryki. Był to wybitny męźwio stanu we Francji, których wielkie majątki zostały skonfiskowane podczas rewolucji francuskiej. — Jeden z tych Dupontów, uczeń chemika i wynalazcy Lavoisiera, został w tajemniczość przez swego mistrza w tajniki wyrobu prochu. Jako wróg Napoleona, musiał opuścić Francję i udał się do Stanów Zjednoczonych. Tam zamieszkał w stanie Delaware, w małej miejscowości Wilmington i założył zaraz po przyjeździe małą fabryczkę prochu. Fabryka ta w przeciągu stu lat przeszła liczne przemiany i przemieniła się wreszcie w olbrzymie zakłady przemysłowe, dając założycielowi kolosalny majątek.

Wnuk owego Duponta Piotr Samuel Dupont już w roku 1914 miał dochodu z przedsiębiorstwa około 6 milionów dolarów rocznie.

Firma Dupont zaopatrywała armie amerykańskie w proch w wojnach północy z południem, w wojnie z Hiszpanią itd. Każdy nowy wybuch wojny przysparzał majątku Dupontowi.

Gdy wybuchnęła wojna światowa, Dupont odrazu wiedział, co ma robić. Z nadzwyczajnym pośpiechem począł rozszerzać swoje fabryki, choć było jeszcze głucho o tem, czy Ameryka przyłączy się do państw wojnujących. Do r. 1914 fabryka zatrudniała 5.300 robotników, w r. 1915, na początku tego życia kipiała w nowozbudowanych barakach, gdzie umieszczono 20 tys. robotników. Ku końcowi tego roku pracowała już w warsztatach Duponta 62.000 ludzi, a zarobki robotnicze podniosły się dziesięciokrotnie. Nawet Charles M. Schwab, właściciel trustu stalowego Bethlehem nie miał tak wielkich dochodów, jak Dupont. Dupont nie wiedział wprost, co ma robić z nagromadzoną pieniędzmi. Począł się więc oglądać, na jakie je cele rzucić.

Im dłużej trwała wojna światowa, tem mniej było surowców.

Dupont począł wyrabiać sztuczną skórę, sztuczny jedwab i kość słoniową. Już wtedy Dupont przeczuł, jaki będzie ogromny popyt na sztuczne jedwabie po wojnie. Obecnie, co do ilości fabryk sztucznego jedwabiu Dupont stoi na drugim miejscu w produkcji amerykańskiej.

Gdy wojna skończyła się, siła rzeczy musiała ustać produkcja prochu. Dupont przerzucił się do wyrobu ga-

zów trujących. Ale ponieważ wystarcza kilka fabryk, by wytworzyć go w takiej ilości, które są w stanie zmieścić cała ludzkość z powierzchni ziemskiej, więc Dupont począł rozmyślać o innych gałęziach przemysłu i wszedł na drogę wyrobu farb.

Zakupił on w tym celu cały koncern fabryk, wyrabiających farby w Stanach Zjednoczonych i utworzył własny trust, konkurując silnie z niemieckim przemysłem farbowym.

W ostatnich czasach do trustu tego przyłączyła się jeszcze Grasolli Chemical Company i Dupont dyktuje dziś ceny. Gdy jeszcze niewiadomo było, czy Dupontowi uda się zapanować nad przemysłem chemicznym Ameryki, zakupił za 25 proc. swych akcji papierów towarzystwa automobilowego General Motors Company, która

dziś jest największym koncernem automobilowym świata. Tym sposobem Dupont stał się współnikiem Morgana. General Motors Company musi dziś nabywać lakier i karoserie w fabrykach Duponta. Po cichu Dupont począł wykupywać także akcje stalowego trustu i posiada dziś pokaźną ich ilość.

Dziś cała ludność stanu Delaware, licząca około 300.000 mieszkańców, jest w zupełności zależna od kłębienia palcem Duponta. W Wilmington są dziś kościoły Duponta, szkoły Duponta, muzeum Duponta, kluby i setki innych instytucji tego wielkiego przedsiębiorcy.

Pyszni się on dotychczas tem, że jego przodkowie byli wrogami Napoleona, ale po cichu zbiera i zakupuje wszelkie pamiątki po wielkim Korsykaninie.

Lubień.

Kto znał Lubień przedwojenny, a nawet, kto go widział jeszcze przed kilku laty, już po dźwignięciu się jego ze straszliwej ruiny wojennej, ten, mówiąc zwrotem popularnym: nie poznałby go dzisiaj. Wszystko tam z roku na rok robi dalsze, szybkie postępy, tak pod względem wyglądu zewnętrznego, jak pod względem urządzeń technicznych. Już u samego wjazdu uderza zmieniona dekoracja. W ostatnich dwu latach stanęły tu dwa imponujące budynki. Na lewo 2-piętrowy Dom Zdrojowy, urządzony z komfortem hotelowym, o 50 pokojach, z obszerną salą kasynową, w której mieści się czytelnia, wyposażona w dzienniki i czasopisma, biblioteka, składająca się z 2.000 tomów beletrystyki polskiej, francuskiej i niemieckiej, jakoteż karciniarnia. Na prawo piękna budowla parterowa, mieszcząca w jednym skrzydle restaurację, w drugim salę balową, ze scenką do przedstawień teatralnych koncertów itp.

Łazienki, w czasie wojny doszczętnie zniszczone, są w zupełności odbudowane i zaopatrzone w nowe urządzenia wanny w liczbie 53 do kąpiei siarczanej, a 16 do borowinowej, i siarczanej, nadto posiadają 12 kabin do kąpiei borowinowych częściowych. Najnowsza, już tegoroczna inwestycja to w dobudowanie przedłużeniu łazienek dwie łaźnie kąpielowe, jedna dla pań druga dla panów, z łażakami, jakoteż gromadami do koczowania i z wylazami, ustawionymi w izolowanych boxach, razem na 60 osób. Tego urządzenia niejedno zdrojowisko może Lubieniowi pozazdrościć. Nie koniec na tem. Tuż obok urządzono wspianą salę do elektro- i termoterapii. W osmiu separatkach mieszczą się tu aparaty do diatermii na 6 kontaktów, pa-

niat do wszelkiego rodzaju elektryzacji, instalacje do kąpiei 4-komorowej, do masażu vibracyjno-elektrycznego, do arsonwalizacji, do kąpiei elektrycznych ciepłych pełnych i częściowych, wreszcie lampy: Solux i kwarcowa. Lekarskie kierownictwo tych zabiegów powierzono dr. Marii Grabowskiej.

Nadzwyczaj dodatnie wrażenie sprawia panująca wszędzie sprawność. Nie dziw, skoro nad wszystkiemi czuwa tak zgrana trójca. Sam właściciel Lubienia, baron Adolf Brunicki odwiedza Zakład dwa razy dziennie i wgląda osobiście literalnie w najdrobniejsze szczegóły. Nie szczędzi on wielkich wkładów pieniężnych dla podniesienia Lubienia, ale nie szczędzi też pracy. Administracja spoczywa w wytrawnym ręku dyrektora Makarewicza. Modernizacja Zakładu ma mu wiele do zawdzięczenia. Wreszcie lekarz Zakładowy, dr. Podolski, oddany jest całą duszą swym obowiązkom, ma zaś prócz wielkiego doświadczenia dar wpałania wiary w skuteczność leczenia zdrojowego. Sam też prowadzi dawną lecznicę zakładową, posiadając kompletne urządzenie Zanderowskie, emanatorium radowe i inhalatorium systemu Boulinga. Trójcy tej sekunduje dzielnie, prowadząca kasę i dystrybucję kąpiei, zawsze i dla wszystkich uprzejma, małżonka dyrektora Makarewicza.

Słyszysz się nieraz opinie, że Lubień jest zbyt wilgotny. Nie przyczynia się ona do podniesienia frekwencji sezonowej. Ale wszak mało mamy tak w kraju, jak i zagranicą, zdrojowisk i uzdrowisk, zupełnie pozbawionych wilgotności gruntu. Obawy z tem związane są do pewnego stopnia przesadne. Zresztą pod względem osuszenia Lu-

bień poczynił wielkie postępy. W obrębie Zakładu założono w ostatnich latach odwadniające przekopy, teren podniesiono przez nawiezenie ziemi o przeszło pół metra, wycięto zatrzymujące wilgoć podszycie liściaste otoczenia, a w miejscach, gdzie niedawno jeszcze grunt był grzązki, pokryty moczarową roślinnością, dziś rozciąga się pyszne angielskie trawniki i bawia oko prześliczne kłomby kwiatowe, założone według planów p. insp. Piątkowskiego. Z chwila, gdy rozpoczeta regulacja Wereszycy obejmie Lubień, co ma przynieść do skutku już w przyszłym roku, zupełne osuszenie tej perły zdrojów siarczanych będzie faktem dokonanym.

Naturalną ozdobą Lubienia jest wsparty park, zajmujący wraz z obszarem zakładowym 80 morgów przestrzeni. Wśród majestatycznego staro drzewia walczą o palme piękności dęby, jasiony, lipy i brzozy, ożywione gnieździącym się tu swobodnie śpiewającym ptactwem, które, warto podnieść, otoczone jest przez dyrekcję Zakładu pieczołowitą opieką. — Jedną wszakże szkodę wyrządzono w parku przed kilku laty. Bez wiedzy właściciela ścięto olbrzymią topolę nadwiślańską, okaz wyjątkowy, mierzący przy ziemi około 5 m. obwodu. Była to tzw. topola Smolki. Wielki mąż stanu kochał się w pięknych drzewach i był częstym gościem Lubienia. Sędziwe drzewo ścięto w podejrzeniu wewnętrznego spróchnienia, grożącego załamaniem. Niestety dopiero po ścięciu okazało się, że obawy były ponne.

Prawdziwem uprzyjemnieniem pobytu w Lubieniu jest doskonała kapela zdrojowa z kapelmistrzem Geigerem, ze znanej rodziny kapelmistrzów, na czele. Trzej jego bracia, również kapelmistrzowie, grają w różnych miastach Europy. Nakoniec jeszcze jedno: pobyt w Lubieniu jest tani, bo nie daje sposobności do nadmiernych, lub niespodziewanych wydatków. Nie jest to miejsce rozrywkowe, ale lecznicze. To czego potrzeba kuracjuszowi, jest zapewnione. Reszta nie należy do rzeczy.

W. Z.



Dr. Tadeusz Kasprzycki

4965 dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.

przedłużenie ul. Akademickiej.

LUCIANO ZUCCOLI.

5)

We czwórce.

(Przekład z włoskiego).

Dokończenie.

Byliśmy zaproszeni do Wenecji, do znajomych. Postanowiliśmy wyjechać rano, kiedy jednak wstąpiłem po Adelia o oznaczonej godzinie, zastałem go nieprzygotowanego do wyjazdu. Miał jeszcze kilka sprawunków do załatwienia, i choć przekonywałem go, że równie dobrze gdzieś indziej można by je załatwić, nie chciał ustąpić i wyjazd został odłożony do wieczora. Zazwyczaj udaje się na dworzec wcześniej, aby dostać dobre miejsce. Adelio spóźnił się i jeszcze po drodze zatrzymywał powóz, aby rozmawiać ze spotkanymi znajomymi, tak długo, że zniecierpliwiony dałem furmanowi znak do odjazdu. Przybyliśmy na dworzec późno, zaledwie był czas na kupienie biletów. Pociąg był pełny, ani w przednim, ani w środkowym wagonach miejsca nie znaleźliśmy. Skierowaliśmy się więc

do ostatniego wagonu, gdzie już siedziała jasnowłosa młoda osoba, która nie znalazła miejsca w przedziale dla pań. Mój przyjaciel żartował, udając obawę przed wypadkami kolejowymi, twierdził, że ostatni wagon jest najniepewniejszy, pytał mnie, czyby nie wrócić do notariusza dla złożenia testamentu, gdyż w danym razie zostawiłby majątek naszej miłej towarzysze. Był najwidoczniej zdenerwowany, wreszcie wzruszył ramionami, a kiedy pociąg ruszył, oświadczył, że przed losem uciec nie można, jakby mając na myśli bliskich, których utracił. Konduktor, oglądając nasze bilety, usłyszał te napozór żartobliwe słowa mego przyjaciela i zauważył, że są dwa miejsca wolne w środkowym wagonie, bo dwóch podróżnych w ostatniej chwili wysiadło.

— Przesiadziemy się? — zapytał mój przyjaciel, biorąc do ręki walizkę. Zaraz jednak dodał: nie, to byłoby niegrzecznie. Został i dalej żartował. Wiedziałem potem wagon wskazany przez konduktora. Był nienaruszony.

Podróżujący zamknął na chwilę, skupiony i wzruszony. Carlo Cordiani nie

śmiał przerywać milczenia.

— Nie wolno było palić w naszym wagonie, — rozpoczął znowu opowiadający. — Mój przyjaciel był namiętnym palaczem, wydawało się niemożliwym, aby wytrzymał czas dłuższy bez papierosa, a jednak nie przyszło mu na myśl uchylić się od tego przymusu i przesiąść się, bez względu na wątpliwy zresztą obowiązek grzeczności wobec nieznajomej. Kiedy pociąg się zatrzymał, na jakich dwadzieścia kilometrów przed Medjolanem, w miejscu, gdzie nastąpiło zderzenie, wysiadłem i proponowałem Adolfowi, aby to samo uczynił.

— Palić? — odparł. — Nie, będę teraz spał. — Ostatnie słowa, jakie usłyszałem z ust jego. Zasnął; on i jasnowłosa, młoda osoba, na wieki. Przypadek, zbieg okoliczności, kierujące jego życiem, spóźnienie, spotkanie znajomych po drodze, niezdecydowanie się na zmianę miejsc, te małe, obojętne rzeczy, blahe i codzienne, zaważyły ciężko na szali jego życia.

— Ja, który tego dnia dzieliłem z nim wszystko, spóźnienie, spotkanie, wahanie i pośpiech odruchem, chcia-

zapalenia papierosa, której uległem, pospułem szyki śmierci i wygrałem... Igraszka dziecinna, kaprys, to całe nasze życie...

Zamknął i zamyślony nie odezwał się już do końca podróży.

Pociąg przybył do Genui i wszyscy czworo zabierali się do wyjścia. Cordiani i podróżujący wysiedli i oddalili się razem, później wysiadła młoda osoba, której Cesare podał walizki. On sam opuścił wagon na końcu, zatrzymał się chwilę przed dworcem, jakby nie wiedząc, w którą stronę się udać, przyczem zauważył, że młoda osoba wsiadła do omnibusu z napisem „Edon palace“.

— Igraszka losu, kaprys! — pomyślał i uśmiechnął się.

Wsiadł do dorożki, kazał jechać najdalszą drogą do hotelu, wybranego przez nieznajomą.

Wieczorem, siedząc z nią przy koloacji, wyrażał zdziwienie, jak prędko i niespodzianie ją odnalazł...

KONIEC.

Z ruchu wydawniczego.

DZIESIEĆ LAT SZKOŁY POLSKIEJ W POZNAŃSKIM OKR. SZKOLNYM.

W żadnej innej dzielnicy Polski droga do zorganizowania własnego szkolnictwa w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości nie była tak długa, jak w zaborze pruskim (może i na kresach wschodnich). Wszędzie bowiem mieliśmy mniej lub więcej wydane zaczątki z szkolnictwa polskiego, sięgające nieraz daleko wstecz poza chwile wskrzeszenia Państwa.

W dzielnicy pruskiej, wszelkie próby ruchu narodowo - oświatowego były tropione z całą zaciekleścią i tłumione w samym zarodku. To też praca nad zmontowaniem gmachu szkolnictwa w tej dzielnicy przedstawia szczególnie ciekawe i wdzięczne pole badań dla historyka tego rodzaju kulturalnych zagadnień, który z uznaniem powita książkę dra M. Jaczyńskiego pt. „Dziesięć lat szkoły polskiej w Poznańskim Okręgu Szkolnym“. Monografia ta, sumiennie i źródłowo opracowana, jest nie tylko podstawowym w swym zakresie dziełem, lecz równocześnie pięknym hołdem złożonym pracy ideowej energicznych jednostek, które w ciężkich warunkach poczęły tworzyć szkolnictwo polskie w poznańskim, od śp. Jana Suchowia ka poczynając po dr. Bernarda Chrzaniowskiego i obecnego kuratora dr. Joachima Namysła.

Rozdział pierwszy daje krótki rzut oka na szkolnictwo pruskie na ziemi poznańskiej. Czytelnika, który nie miał sposobności zetknąć się bliżej z tem zagadnieniem, ogarnia zdumienie na widok chaosu, jaki w tej dziedzinie panował w królestwie pruskim. Organizacyjnie gmach szkolnictwa pruskiego, na pozór wspaniale się prezentujący, przedstawia w istocie dziwną architekturę, starej rudery, pełnej przybudówek, dobudówek, nadbudówek splót i zlepek, najróżniejszych co do czasu powstania i co do objętej przestrzeni, edyktów i dekretów królewskich, ustaw, rozporządzeń ministerjalnych, zarządzeń i okólników провинjonalnych, ba nawet przepisów opartych na prawie zwyczajowym.

Poświęciwszy stron kilka poczynaniom Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego z roku 1918, właściwy okres swej pracy dzieli autor na trzy fazy. Pierwsza z nich to rok 1919, faktyczne rządu komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, druga — rok 1920, to praca departamentu WR. i OP. w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej. Od roku 1921, w którym departament powyższy uległ likwidacji, a zarząd szkolnictwa przeszedł w ręce ministerstwa WR. i OP., szkolnictwo okręgu poznańskiego zatracając swój odrębny charakter, coraz bardziej dzielił się szkolnictwem ogólnopolskiego. Te ostatnią fazę traktuje autor, jak zaznacza w przedmowie szkicowo, dodajmy szkicowo, w stosunku do znacznie większego przeciągu czasu, gdyż poświęca jej nie mniej miejsca jak każdej z dwóch poprzednich.

Dzieje szkolnictwa zawodowego okręgu poznańskiego opracował w osobnym rozdziale S. Dybczyński. Kończy książkę alfabetyczny spis urzędników I. kategorii zatrudnionych w latach 1919/1929 w władzach administracji szkolnej II. instancji na terenie okręgu, iście lista bene meritorum, oraz bibliografia źródeł.

Książkę dra Jaczyńskiego, poprzedza na podniosły ton nastrojona przedmowa kuratora dra J. Namysła, który stwierdza, że „książki takiej, zalecać ani zachwalać nie można, bo ona sama tytułem swym i treścią mówi za wszystko głosem idącym z głębi radośnych przeżyć naszych, i sięga w odpowiednie podstawy budującego się gmachu rzeczywistości polskiej“.

==□==

Rocznica stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Wczoraj 31 lipca minęło osiemdziesiąt dwa lat od chwili stracenia przez rząd austriacki dwu apostołów idei niepodległościowej Polski, Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Jako uczestnicy rewolucji lutowej z r. 1846 zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. W dniu 31 lipca 1847 r. stanęli pod szubienicą, wzniesioną na wzgórzu Kleparowskim, nazywanem odtąd „Góra stracenia“.

Teofil Wiśniowski działał w Galicji jako emisariusz Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, którego celem było przeprowadzenie sprawy uwłaszczenia włościan, by po zjednoczeniu dworu i gminy wspólnymi siłami odzyskać utraconą niepodległość. Zuchwały emisariusz, prezes Trybunału Rewolucyjnego, został wreszcie schwytany i zasądzony za zbrodnię zdrady stanu.

Razem z nim zasiadł na ławie oskarżonych Józef Kapuściński, któremu, prócz udziału w spisku, zarzucono również zabicie burmistrza w Pilźnie, Kaspra Markela.

Mimo, że władze trzymały egzekucję w tajemnicy, wieść o wyroku i mającym nastąpić wykonaniu go przedostała się na miasto. Od wczesnego rana plac Bernardyński. Podwałe i przedmieście krakowskie były wypełnione tłumami ludzi, który obsypał kwiatami wóz skazańców. Zginęli imieniem Polski na ustach i ze słowami otuchy dla rodaków. Zwłoki nieczenni-

ków wrzucono do dołu, posypanego wapnem, by śladu po nich nie zostało. To też śmiertelnych szczątków bohaterów nie odszukano. Lecz pozostała po nich idea Polski niepodległej i gorąca pamięć ziomków. Byli Kamieniami, które ręka Boża rzucała przez wiek cały na szaniec polskiej woli niepodległościowej aż do chwili, gdy urosł z nich wielki gmach Wolności.

Wczoraj w rocznicę tej uroczystości odbyło się staraniem Tow. Młodzieży Polskiej im. T. Kościuszki żałobne nabożeństwo za duszę bohaterów wolności w kościele OO. Dominikanów. Mszę żałobną odprawił ks. Superior. W nabożeństwie wzięły udział stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności.

Wieczorem tysięczny tłum zebrał się pod pomnikiem Wiśniowskiego i Kapuścińskiego na Górze Stracenia na Kleparowie. Pod rzeźbione oświetlonym pomnikiem, przybrany chorągiewkami, złożono wieniec kartkowy. Po odprawieniu egzekwii przez ks. kapłana Jakubowskiego, przemówił prof. Czuruk, kreśląc działalność bohaterów wolności. Imieniem włościan przemówił p. Palys, a w końcu delegat Związku Obrońców Lwowa w wymownych słowach złożył hołd bohaterom. W czasie obchodu orkiestra Tow. Browarów odegrała pieśni narodowe. Na zakończenie z piersi obecnych popłynęły potężne słowa Roty.

Wiadomości bieżące.



Czwartek

Piotra w Ok.
Intro: NMP. Aniel.
Wschód słońca 4:15
Zachód 19:17

TEATR WIELKI.

Czwartek 1 sierpnia o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana“, ceny niższe, niżki ważne.

Piątek 2 sierpnia o godz. 7.30 „Tosca“, gościnny występ G. Chorjana.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Czy moja żona nie jest słodka?“ W gł. roli Mary Prewost i Monte Blue.

CHIMERA: Artystki bez szminki.

KOPERNIK: „Barka miłości i rozkoszy“.

LEW: „Szofer Jaśnie Pan“.

MARYSIENKA: „Barka miłości i rozkoszy“.

PALACE: „Panienka od szlagieru“.

„Budujemy na kredyt“.

==□==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wloenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

==○==

— Z opery. Dziś we czwartek dn 1-go sierpnia — jako pierwsze popularne przedstawienie operowe, daną będzie przepiękna opera „Opowieści Hoffmana“ ze współudziałem pp. Platówny, Okskiej, Popowiczówny i Hinglerówny, oraz pp. Bedlewicza, Zopotha, Lowczyńskiego, reżysera Tarnawskiego, Berskiego, Schmidta i innych. Przy pulpicie kap. Lehrer. — Ceny niższe — niżki ważne.

— Gustaw Chorjan, Dyrekcja Teatrów chcąc jaknajwyżej postawić poziom artystyczny zapowiadanej popularnej stacji, pozyskała na szereg występów świeżego tenora scen polskich i zagranicznych Gustawa Chorjana, który wystąpi gościnie już dnia 2 sierpnia w prześlicznej operze Pucciniego „Tosca“. Resztę obsady stanowią pp. Platówna, znakomita przedstawicielka Tosci, p. Cyganik, Lowczyński, reż. Tarnawski, Pankiewicz i inni. Przy pulpicie kapelmistrz Lehrer. — Ceny niższe — niżki ważne.

— Z Teatru Wielkiego. Uluźniony lwowski publiczności, znakomici artyści Teatru Qui Pro Quo, Hanka Ordonówna i Ludwik Lawiński dają w sobotę dnia 3 sier-

pnia własny wieczór, na który złożą się najwybitniejsze atrakcyjne numery z ich bogatego repertuaru. Będzie to nielako po żeglany występ artystów, których publiczność nie będzie miała sposobności tak prędko znowu zobaczyć.

P. Ordonówna po tym wieczorze udaje się na pewien czas na tournée po Małopolsce, poczem na dłuższy czas wyjeżdża do Wiednia, gdzie rozpoczyna swoje występy.

==□==

— Postępowanie komitetu dla uroczystego uczczenia 300 rocznicy urodzin króla Jana III. Sobieskiego, odbędzie się dziś w czwartek o godz. 19 (7 wieczorem) w sali posiedzeń Magistratu (Ratusz I. p.).

— Z okazji uroczystości legionowych 15-lecia wymarszu Kadrówki, urządza zarząd Okręg. Związku Legionistów wraz z prezydentem Magistratu w dniu 4 sierpnia br. o godz. 11-tej w sali Rady miejskiej, uroczystą akademię. Wobec powyższego zapowiedziana na ten dzień akademja w lokalu Związku Legionistów przy ul. Gródeckiej 1. 69 nie odbędzie się.

==□==

— Dentysta Z. L. Kremer powrócił i przyjmuje jak zwykle ul. Kochanowskiego 16.

— Przekazy do Sopot zwyczajne i telegraficzne uskutecznią Dom Bankowy Jakób Ułan, Lwów, 3-go Maja 12.

— Święto miast. Pod przewodnictwem komisarza Rządu dr. Nadolskiego i zast. kom. r. Frankowskiego odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komitetu obchodu święta miast. Święto to odbędzie się we wrześniu, a do współudziału w tym obchodzie zaproszone zostaną miasta Małopolski po Rzeszów i Zaleszczyki, oraz Łuck, Równe i Krzemieniec. W obszernej dyskusji, w której zabierali głos dyr. Grossmann, r. Dziedzieliwicz, inż. Feuerstein i in. omówiono ogólnikowo program tego obchodu. W program między innymi wejdzie pochód miast zaproszonych do współudziału, w którym miasta przedstawia swe historyczne i etnograficzne właściwości, korso kwiatowe automobili, pokazy sportowe, a obchód zakończony zostanie rozdaniem „nocy weneckiej“ na Placu Targów Wschodnich. W dyskusji podniesiono, by obchód miał charakter wesóły. Z powodu bliskości terminu obchodu uproszono wybrane poszczególne sekcje, by w przyspieszonym tempie opracowały szczegółowy program tego obchodu, który będzie zapoczątkowaniem stałego dorocznie obchodzonego święta miast. Poruszono również myśl, by obchód ten połączyć z uroczy-

stością 300-tnej rocznicy urodzin Króla Jana III.

==□==

— Strzały posterunkowego osadziły włamywacza. Wczoraj około godziny 2-giej nad ranem, pełniący służbę obchodową posterunkowy P. P., zauważył przy ul. Supińskiego dwu osobników, którzy przez okno usiłovali się włamać do mieszkania w realności 1. 12. — Kiedy na widok posterunkowego, pomimo wezwań jego, rzucili się do ucieczki, posterunkowy oddał jeden strzał ostrzegawczy w powietrze — poczem drugim strzałem zranił w lewą rękę poniżej łokcia jednego z nich, a w ten sposób zatrzymawszy go — aresztował i po zaopatrzeniu na Pogot. Rat., odprowadził do aresztów. Schwytanym włamywaczem jest Ludwik Małik bez zajęcia, pochodzący z Sambora.

— Zniknął praktykant fryzjerski. Mozesz Szwadron z Mikuliniec, pow. Tarnopol zgłosił na policji, że syn Mechel, lat 14, którego w dniu 18 b. m. oddał na praktykę do fryzjera przy ul. Szpitalnej, Friedmana, po kilku dniach uciekł od niego i do dnia dzisiejszego nie powrócił.

— Wydalit się od swoich krewnych mieszkających przy ul. Śnieżnej 1. 4. Chajm Beiner, lat 19 z Rozdołu pow. Żydaczów, będący umysłowo chorym i do dzisiejszego dnia nie powrócił.

— Kogo i za co? W dniu wczorajszym aresztowani zostali: Butrak Jan, robotnik kolej., zam. przy ul. Gródeckiej 7, oraz Grzegorzewicz Marian, woźnica, zam. w Busku za kradzież szmelcu na szkodę skarbu kolej. — Demkowicz Władysław, lat 42, krakow. zam. przy ul. Panieńskiej 7, za kradzież cukru, wart. około 3000 zł. na szkodę Redera Rubina, właśc. fabryki cukru przy ul. Panieńskiej 7. — Kozłowski Stefan, lat 22, bez zajęcia i miejsca zam. jako podejrzan o dokonanie kilku rabunków w powiecie lwowskim.

— Samobójstwo na „Świtezi“. Wczoraj o godz. 12.45 na „Świtezi“ celnym strzałem w skroń pozbawił się życia 19-letni Zbigniew Szykowski, syn b. właściciela drukarni przy ul. Zimorowicza. Powodem samobójstwa: brak pracy i niesnaski rodzinne.

==□==

+ Bez grosza do majątku. Znany businessman i wielokrotny milioner Stephan Girard z Filadelfii, zauważył, że jego stary buchalter już od dłuższego czasu ma ponury i przygnębiony wygląd, a w oczach maluje się beznadejma rozpacz. Po zasięgnięciu bliższych informacji dowiedział się iż jego wierny sługa ugina się pod brzemieniem nieszczęść rodzinnych i długów, które zaciągnął na leczenie żony.

Pewego więc dnia zawezwał go do siebie i spytał, czemu nie stara się wydobyc z długów.

— W jakiż sposób mógłbym to uczynić, skoro nie mam żadnych środków poza moją pensją, a ta ledwo na utrzymanie starczy? O! gdybym choć w części był tak bogaty jak pan, to na pewno nie byłbym nikomu grosza winien.

— To czemuż pan nie zostajesz bogatym — spytał bankier.

— Jakżeż mam to zrobić będąc bez grosza?

Milioner ruszył pogardliwie ramionami, dodając, że pieniądze nie są do tego potrzebne. Rzucił okiem na gazetę, leżącą na stole i ostrym głosem polecił mu udać się natychmiast do portu, gdzie — jak podawało ogłoszenie — przeznaczona była tego dnia licytacja na ładunek skonfiskowanej herbaty, a po załatwieniu tej transakcji przyjąć zaraz z powrotem.

Na nieśmiałą uwagę nieszczęsnego podwładnego, iż do kupna potrzebne są pieniądze, usłyszał ironiczną odpowiedź, że przekona się osobiście, jak dalece dotychczas się mylił.

Przyzwyczajony do wykonywania poleceń swego szefa, udał się pospiesznie na przystań i podbijając wołają-

cenę, kupił, bez dolara w kieszeni, cały ładunek

Sprytny bankier znał dobrze swych kolegów.

Skoro tylko rozeszła się wieść, że „człowiek“ od Girarda zakupił cały ładunek okrętu herbaty, giełde towarową ogarnął niepokój. Cena herbaty natychmiast podskoczyła w hurcie o kilka centów.

Zanim buchalter, rozmyślający po drodze z rozpaczą jak ureguluje ten nowy dług, powrócił do biura, szef jego był już powiadomiony o rezultacie i widząc go wchodzącego z przygnębioną miną do gabinetu, rzekł:

— No a teraz sprzedaj pan niezwłocznie swoją herbatę!

Podwładny przystąpił energicznie do zlikwidowania swej — jak myślał — ryzykownej transakcji i sprzedając po kursie cokolwiek niższym od ostatnich notowań, zarobił nie posiadając, dosłownie, jednego centa — 50.000 do larów.

Tak więc przekonał się prześladowany przez los buchalter, że często dobry pomysł starczy za pieniądze.

+ Góra na licytacji. W tych dniach ma się odbyć licytacja słynnej góry Puy de Dome cudu przyrody w środkowej Francji, w pobliżu Clermont-Ferrand. Ta bazaltowa góra ma formę głowy cukru. Odwiedzana ona jest licznie przez turystów dla swojej dziwnej formy i pięknych widoków, jakie przedstawiają się, dokoła, gdy się wdrapie na jej wierzchołek. Góra stanowiła dotychczas własność mieszkańców Orcines. Ale pewne towarzystwo hotelowe, które zbudowało na Puy de Dome luksusowy hotel, robiło tak doskonałe interesy, że było w stanie wykupić większość akcji i stało się prawie całkowitym właścicielem góry. Pozostała już tylko mała garstka udziałowców, którzy walczą zacięciem z towarzystwem, nie chcąc mu sprzedać swych udziałów.

Towarzystwo z tego powodu wystawiło górę na licytację i chce przez podstawionych kupców zawładnąć całą górą, by następnie wprowadzić bilety wejścia na tę górę, co do wysokiego stopnia rozjątrzyło mieszkańców okolicznych, tak że grożą oni represjami, o ile władze francuskie nie wnikną w całą aferę. Bilety wejścia na górę odstraszyły by wielu turystów na których ludność nie źle zarabia w sezonie.

+ Narodziny w trumnie. Prawdziwy fenomen medyczny zdarzył się w tych dniach pod Ratiborem, w jednym z majątków okolicznych. Młoda małżonka obywatela ziemskiego była przy narodzinach i zbliżała się chwila rozwiązania. Wezwana akuszerka określiła, że narodziny dziecka nastąpią po dwóch tygodniach. Tegoż dnia, po odjeździe akuszerki, młodej kobiecie zrobiło się pod wieczór niedobrze i w godzinę później, pomimo pomocy natychmiastowej kilku wezwanych lekarzy, zmarła nagle. Lekarze skonstatowali, że i dziecko w łonie matki zmarło z nią razem. Zmarłą umieszczono w trumnie i ustawiono na katafalku. Na drugi dzień nieszczęśliwy małżonek, modląc się przy zwłokach, zauważył, że prześcieradło, którym okryta była zmarła, zmieniło położenie. Podniósł prześcieradło i zauważył ku swemu przerażeniu narodzone dziecko, już nieżywe.

Wezwany lekarz sam ze swej strony wezwał natychmiast komisję policyjno-lekarską, by zbadać całą sprawę. Zachodziło wiele podejrzeń, ale wszystkie okazały się nieuzasadnione.

Komisja wydała orzeczenie, że zmarła urodziła nieżywe już w jej łonie dziecko przez ruch zamierających soków.

Rzadki ten wypadek narodzin w trumnie opisywany jest szczegółowo przez prasę fachową, lekarską.

—□—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 207 dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go sierpnia w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Posel Walnicki aresztowany za zdradę stanu

Wczoraj aresztowany został przez tut. Wydział śledczy poseł na sejm Walnicki, przywódca komunistycznego „Selrobu“. Jak słyhać, stało się to na polecenie prokuratury w Wilnie, ścigającej wspomnianego posła pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, gwałtu publicznego przez liczne antypaństwowe wystąpienia na terenie Wileńszczyzny. W dniu 1 sierpnia b. r. z okazji komu-

nistycznego obchodu w sali skarbkowskiej miał się odbyć wiec z referatem posła Walnickiego, którego występ wobec wczorajszego aresztowania, stał się niemożliwy.

Wiadomość o aresztowaniu posła Walnickiego wśród komunistów lwowskich wszelkich odcieni wywołała ogromną konsternację.

==□==

Kronika stanisławowska.

Podróże służbowe wojewody. Dnia 26 lipca br. wyjechał pan wojewoda dr. Nakoniecznikow-Klukowski na lustrację powiatu stanisławowskiego, by zbadać szkody wyrządzone przez powódź i wydać na miejscu celowe zarządzenia. — W Jamnicy przeglądał p. wojewoda w obecności rady gminnej księgę uchwał i budżet i zainteresował się sprawami pastwisk i majątkiem gminnym, poczem udał się do Siedlca i Jezupola, a następnie do Hali, gdzie powitał go imieniem rady gminnej adwokat dr. Nowachowicz — poczem p. wojewoda przeprowadził w obecności całej rady lustrację gospodarki gminnej. Następnie zwiedził pan wojewoda rzeźnię oraz budowę elektrowni i wyjechał do Chorostkowa Łan, Wodnik a w Dubowcach i Mariampolu pozostawił doraźne zapomogi dla poszkodowanych przez powódź.

Dzień 24 i 25 lipca spędził p. wojewoda w powiecie tłumackim lustrując w tych dniach 24 gmin, w tym trzy gminy miejskie wraz z miastem powiatowym, a mianowicie: Tyśmienicę, Chomiakówkę, Markowce, Lackie Szlacheckie, Woronę, Otynię, Grabiec, Zakrzewce, Hostów, Przybyłów, Bor-

tniki, Puźniki, Chochmierz, Jezierzany, Oleszę, Oknany, Kutyska, Niżniów, Nowosiółkę, Antonówkę, Oleszów, Ostrynię, Pałahicze i Tłumacz.

Jako gospodarz wschodnich rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej interesował się poważnie p. wojewoda bolączkami i potrzebami ludności, która tłumnie witała i przyjmowała przedstawicieli Rządu i gospodarza swego u granic swych osiedli chlebem i solą.

Mimo upalnego dnia lipcowego na całym szlaku przejazdu gromadziła się licznie ludność wraz z wójtami u bram zielonych i udekorowanych barwami narodowymi, które wzniosła ludność an wiadomość o zamierzonym przejeździe dostojnika. Na całym szlaku liczne samorządne bandery towarzyszyły p. wojewodzie w granicach gmin. We wszystkich miejscowościach uwidoczniło się zgodne postępowanie wszystkich narodowości, podkreślone w przemówieniach polskich i ruskich.

W drugim dniu pod wieczór przybył p. wojewoda do Tłumacza, witany przez przedstawicieli władz, urzędów i instytucji i przez kilka godzin udzielał audiencji w starostwie.

Kronika P. W. K.

CZŁONEK KOMITETU WYSTAWOWEGO WSZECHŚWIATOWEJ WYSTAWY W ANTWERPII O P. W. K.

W „Le Matin“ (Antwerpia) z dnia 13 lipca, ukazał się obszerny artykuł poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, pióra Augusta Schmid'a, członka Komitetu Wystawowego Wszechświatowej Wystawy w Antwerpii w r. 1930. Z artykułu tego cytujemy dosłownie:

„Wystawa polska oświata nienawno zasługuje na wizytę specjalnie Belgów, którzy stoją w przededniu zrealizowania przygotowań do dwu wielkich wystaw. Reprezentuje ona (wystawa polska) wysiłek niebywały, który jest dowodem wielkiej inicjatywy i żywotności organizacyjnej młodego państwa. Wystawa sama, która jest syntezą zdolności wytwórczych całego narodu, ma zgodnie z celem pokazać światu „czem Polska jest i czym chce zostać“. Wystawa ma pokazać światu, że Polska w ciągu 10 lat niepodległości umiała pracować i że się

wysila — w pokuju i postępie — aby wejść na listę mocarstw ekonomicznie potężnych.

P. Partoquin (dyrektor Wszechświatowej Wystawy w Antwerpii) mógłby na wystawie polskiej znaleźć wiele rzeczy, które należałoby zrealizować na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii, poczynając od znaczka wystawowego, małego, ładnego klejnotku, który za 2 złote przypina się do butonierki gościa, a z czego czysty dochód przeznaczony jest dla inwalidów wojennych, — aż do małych wózków elektrycznych, które kursują po Wystawie, ułatwiając komunikację po ołbrzymich terenach.

Przez tę wystawę to stare państwo, obecnie młoda republika, licząca 30 milionów mieszkańców (przed siedmiu laty — 27 milionów) zamaniestowało światu swoją żywotność i zaakcentowało swoje mocarstwowe znaczenie.

W sposób naprawdę charakterystyczny wyraża się dalej p. Schmid o Poznaniu, pisząc dosłownie: „Jeżeli War-

szawa jest miastem stołecznym, to Poznań po wyzwoleniu się z niewoli niemieckiej jest najbardziej polskim miastem. Słyszysz się tutaj tylko język narodowy i tak u mężczyzn jak i w gracji kobiet widać charakterystyczny smak rasy słowiańskiej.

Dwa monumenty frapująco kontrastowe zaznaczają dwie epoki zupełnie odmienne od historii tego miasta. Z jednej strony pałac Wilhelma II zbudowany w stylu bizantyjskim, o ciężkich liniach (jest to „Zwingsburg“ przez który cesarz chciał gniebić swoich poddanych) — z drugiej „Stary Rynek“ gdzie wznoszą się gmachy o formie harmonijnej, jak ratusz, zbudowany przez włoskiego architekta w 15-tym stuleciu, o wdzięcznych i lekkich kolumnadach, czczonych przez wieki, które są jakby symbolem narodu, którego smak estetyczny i polityczne dążenia orientują się ku rasie łacińskiej“.

„DER OESTERREICHISCHE VOLKS WIRT“ O POLSCE I P. W. K.

Dłuższą notatkę poświęca Wystawie Poznańskiej i aktualnym problemom gospodarczym Polski „Der Oesterreichische Volkswirt“ z dnia 13 lipca br. Wystawa Poznańska spełnia w zupełności zadanie swoje, uwidoczniając 10-letnią pracę około odbudowy Państwa Polskiego. Założenie jej i styl zasługują na uznanie. Ze wszystkich państw nowopowstałych Polska musiała rozwiązać najtrudniejsze zadanie. Unifikacja dawnych zaborów jest dziełem, które dotychczas za mało znalazło uznania. Odbudowa rolnictwa i przemysłu osiągnęła wielkie postępy, wprowadzie — jak zaznacza „Volkswirt“ — dzięki nadzwyczaj wysokiej ochronie celnej, jakiej w Europie, oprócz Rumunii, niema żadne państwo. Długie trwanie wojny gospodarzy z Niemcami umożliwiło założenie szeregu nowych przemysłów, których sprawność stoi już dziś na poziomie górnym uznania. Zadać trzeba sobie więc pytanie, czy Niemcy dobrze zrobili, kierując się w rokowaniach handlowych z Polską dotychczas przeważnie względami na swoje rolnictwo.

DOSTOJNI GOŚCIE WŁOSCY.

W piątek, 2 sierpnia w południe — przybywa do Poznania na 2-dniowy pobyt, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, podsekretarz generalny Ligi Narodów, były szef gabinetu premiera rządu Italji Mussoliniego margrabia Paulucci di Calboli Barone wraz z małżonką. Dostojnikowi włoskiemu towarzyszy w podróży w charakterze sekretarki księżniczka Giustynian Bandoni, oraz włoski urzędnik sekcji informacyjno-prasowej sekretariatu p. Bruccoleri.

TARGI HODOWLANE W RAMACH P. W. K.

W czasie od 18—20 września br. odbędą się w ramach P. W. K. wielkie targi hodowlane, organizowane przez dyrekcję działu rolniczego. Dotychczas przewidziano w hali zjazdów, — gdzie się odbędą powyższe targi, 160 stoisk dla koni, 175 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec. Zgłoszenie inwentarza zarodkowego przyjmuje dyrekcja działu rolniczego do dnia 15 sierpnia br.

W związku z targami hodowlanymi będą zorganizowane konkursy hipiczne oraz międzynarodowe zjazdy rolnicze.

Centralne ogrzewania KUNZ
LWÓW, Telefon 1—96.
Króla Leszczyńskiego 41.
5939 n

Zdrowie dla dzieci.

Od lat szeregu wszystkie większe samorządy Rzeczypospolitej urządzają kolonie i półkolonie letnie. — Działwa szczęśliwsza — a może właśnie nieszczęśliwsza i bardziej potrzebująca, wyjeżdża na wieś i spędza całe dni na świeżym powietrzu. Ci dla których tam miejsca niemal wyprowadzani są za miasto, alho do większych parków i ogrodów na świeże powietrze, aby przynajmniej część dnia spędzić wśród zieleni i nabrać choć cośkolwiek zdrowia i hartu, by przetrwać potem nieskończenie długą zimę w ciemnych i wilgotnych norach, zwanych mieszkaniami miejskimi. Kandydatów na kolonie i półkolonie jest moc. Przyjmowa mi są nie wszyscy — brak bowiem środków. Ale, rzecz niezmiernie charakterystyczna. Najbardziej potrzebujący właśnie z urządzeń tych nie korzystają.

Ogromna ilość rodziców poprostu nie wie o tej instytucji. Nie wie — zwy czajnie nie wie. Nikt jej o tem nie po ucza. A druga część — nie rozumie, jaki pożytek z tego ma dorastające po kolenie.

Niesłychanie ciekawy materiał pod tym względem ma Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej. W ciągu zim myjego sekcja pomocy dzieciom szła w kierunku żywienia dzieci bezrobo tnych. Wydawano obiady. Przyszło lato. Sekcja zdecydowała te same obia dy wydawać na półkolonii, a ze wzgle du na to, że dzieci wychodziłyby zdo mu rano — wydawać jeszcze śniada nia

I to, rzecz zdumiewająca, wywołało to protest poprostu ze strony obdarowa nych. Co dzień ogonki matek zbierały się przed drzwiami Sekcji.

— O co chodzi? — pytamy.

— A o! — odpowiada jedna z klien tek — żeby tak można, coby niecho dzić do tego ogrodu?

Jak to? Dlaczego?

— Ja cały dzień muszę za robotą la tać, to dziewczyna mnie musi wyre czyć.

— A ileż ta dziewczyna ma lat?

— A jedenaście. A druga to ma czte ry lata. To trzeba pilnować.

— A czy tej drugiej nie przyjdą na kolonie?

Kobiecina poczyną się płatać. Oka zuje się, że Sekcja przyniie oboje dzieci — ale matka ich dać nie chce.

— Dziewczyna musi mnie wyre czyć.

— Przecie pani niema teraz roboty?

— Ale zawsze...

Tak, zawsze. Trzeba uprzątnąć mie szkanie, trzeba coś zrobić. Matka sie dzi na ulicy i rajcuje z takimi samemi bezrobotnemi, a dziecko haruje nad si ły. Oczywiście, że nie w każdej rodzi nie to widzimy, ale śmiało można po wiedzieć, że połowa conajmniej rodzin pozostających na częściowem, lub cał kowitem utrzymaniu opieki społecznej — żyje właśnie w ten sposób.

Słucham zdumiony, jak kierownic za sekcji i jej pomocnice tłumaczą, do wodzą każdej kobiecie, z osobna, że wzbraniając się wysłać dzieci na świe że powietrze, skazują je na chorobe, na gruźlicę, na śmierć. Nic nie poma ga. Dopiero stanowczy argument, wóz albo przewóz, albo dziecko chodzi na kolonie albo wszelka pomoc zostanie natychmiast cofnięta, robi swoje. — Wśród placzu, łoburzenie, wyrzekan petentki ustępują. Wymuszono na nich zdrowie dla dzieci.

— A to nie koniec. Będzie trzeba przez cały czas kontrolować, czy isto tnie chodzą — mówi mi kierowniczka.

Tak, myślę sobie, nie dość zebrać środki, nie dość zorganizować, trzeba jeszcze zmusić do tego, by chcieli przy jać. Nie rozumieją. Któż im wytłuma czy? Przecież i my tak niedawno fe-

szcze lekceważyliśmy to wszystko, co jest wychowaniem fizycznym.

Jeszcze raz na przykładzie tym po twierdza się prawda, że opieka spo łeczna otwarta spełniać będzie swe

zadanie dopiero wtedy, gdy stanie się naprawdę opieką kontrolującą życie swoich pupilów.

Asul.

Kronika tarnopolska.

Tarnopol, w lipcu.

Osobiste. Wojewoda tarnopolski p. Moszyński, który był ciężko zanie mógł, przychodzi do zdrowia i — mi mo nadwatłonego chorobą organizmu — rozpoczął na nowo urzędowanie.

Życie sportowe w Tarnopolu. Poza tenisem, uprawianym na kortach woj skowych, żaden zorganizowany sport letni się nie rozwinął. Duża frekwen cja cieszy się również wojskowa pły walnia na Zagrobeli. Zwoleńnicy i zwo lenniczki kąpieł rzecznej kąpią się w Serecie na Białej Górze. Sport rowero wy zorganizowany w związkach żyd. w stadjum organizacji przy miejsco wym oddziale Zw. Strzeleckiego. Se zonowo osłabił na sile ruch automob.

Lwy w Tarnopolu. Tym razem au tentyczne podziwiali Tarnopolanie w cyrku zoologicznym Dworskiego i Ko czki. Od lat zjeżdżające tutaj „budy“ ograniczały się do znanych „kawa łów“ cyrkowych, to też widok praw dziwych „królów pustyni“ był miłą dla miasta atrakcją.

Spodziewanka z „Niespodzianką“. Ze słynnem arcydziełem Roztworow skiego zapowiedział swój przyjazd ze spół dyr. Solskiej. Oczywiście — przed sprzedaż zawiodła — i przedstawienie z „powodu choroby artysty“ się nie odbyło. Na cyrk i rewję znaleźli się, natomiast chętni i — pieniądze. Nie masz to, jak służyć czystej sztuce i chcieć ją propagować na Podolu!

Nowe gmachu. Tarnopol restauruje się i podnosi ciagle z powojennego zni szczenia. Mimo rozwiniętego mocno ruchu budowlanego — mieszkań ciągle brak. Inż. Wóycicki wykańcza wspa-

niały gmach Bursy Rzemieślniczej; na ukończeniu jest Dom Podoficerski; pod dach wyciągnięto olbrzymi blok Do mów urzędniczych na ul. Kościuszki. Coraz modniejsze staje się w Tarnopo lu nakładanie piętra na domy partero we. W związku z zapotrzebowaniem robotnika budowlanego i — w okresie żniw — rolnego, bezrobocie należy do przeszłości.

Izba Rzemieślnicza. W związku z nie dawnymi wyborami nastąpiło pewne o żywienie w organizacjach rzemieślni czych. Wszyscy kandydaci Bezp. Blo ku Rzemieślniczego wchodzi automa tycznie, ponieważ nie było więcej za dnych nie ważnych.

Park miejski w Tarnopolu po doko nanych zmianach, zarządzonych przez komisarza miasta radce Golińskiego, a przeprowadzonych przez specjalnego ogrodnika, przedstawia się bardzo ład nie. Niestety piękny widok z kopca psują dziko i bez planu pobudowane domki na terenie, który mógłby być doskonałym przedłużeniem jedynego w Tarnopolu ogrodu miejskiego. Sasia dujący z parkiem stadion sportowy już na ukończeniu. W gorące dni i wieczory park zaludnia się. W odno wionym pawilonie przygrywa orkie stra jazz - bandowa Szejbala. Podkre ślić należy wysoki poziom produkcji muzycznych. Dla dzieci utworzono o sobny ogródek.

Cyganie w Tarnopolu. Rozłożyli się brudnym obozem na peryferiach mia sta, na błoniach ad Petryków. Szarań cza cała niedorostków płci obojga ru sza codzień na miasto, żebrze, wylu dza pieniądze i... wróży.

Sport.

WYNIKI RAIDU GWIAZDZISTEGO DO POZNANIA.

Według ukończonych już obliczeń wyni ków raidu gwiazdzistego do Poznania wy nika, że zwycięstwo w raidzie przypadło p. Duszyńskiemu z Poznania. II miejsce zdobył p. Boski z Warszawy, III. p. Za widowski z Krakowa, IV. p. Sierszyński z Poznania. Nagrodę pań zdobyła p. Pa procka z Warszawy. W pościgu za balo nem kulistym I. nagrodę zdobył p. Rojek, II. p. Duszyński z Poznania, III. p. Chrzaszcz z Krakowa, IV. p. Bukowiecki z Krakowa, V. p. Ratajczak z Poznania.

Pamiętkową tablicę, ołtarowaną przez dyrektora PWK. otrzymał Automobilklub Wielkopolski za najliczniejszy udział swych członków w raidzie a nagrodę firmy Gar goyl p. Büttner z Poznania.

KOLARSTWO.

Kolarski bieg dookoła Polski. Start bie gu dookoła Polski odbędzie się w niedzie lę o godz. 12 na Dynasach. Zawodnicy wyjadą następnie za miasto, gdzie na ósmym kilometrze szosy łódzkiej odbędzie właściwy początek biegu etapem War sza wa—Łódź (145 km.). Dalszy program bie gu: 5. 8. Łódź—Bydgoszcz (224 km.), 6. 8. Bydgoszcz—Poznań (136 km.), 7. 8. odcy nek w Poznaniu, 8. 8. Poznań—Kalisz (150 km.), 9. 8. Kalisz—Częstochowa (162 km.), 10. 8. Częstochowa—Katowice (105 km.), 11. 8. Katowice—Kraków (196 km.), 12. 8. odpoczynek w Krakowie, 13. 8. Kra ków—Łwów (325 km., start o godz. 12 w nocy), 14. 8. odpoczynek we Lwowie, 15. 8. Łwów—Lublin (211 km.), 16. 8. Lublin—Brześć (168 km.), 17. 8. Brześć—Białystok (240 km.), 18. 8. Białystok—Warszawa (190 km.). Ogółem 2251 km.

Pogoń wysyła znanych i rutynowanych szosowców: Fróssa I. Ignatowicza, Serbeń skiego i Kiczka, przyczem trzech pierw szych startuje również jako drużyna w kon kurencji zespolewej o nagrodę D-cy OK. V. Kraków gen. Wróblewskiego. W roku ubiegłym Ignatowicz zajął w Tour de Polo gne zaszczytne siódme miejsce w ogól nej klasyfikacji, będąc pierwszym lwowia ninem, a Fróss dziesiątą.

Zakończenie biegu dookoła Francji. W biegu dookoła Francji (22 etapy —5257 km.) zwyciężył Dewaele przed Bemuyse-

re, Pancera i Franzem (zeszłoroczny zwy cięzca).

Szamota i Podgórski reprezentować bę dą barwy Polski na mistrzostwach świata. Mistrz Polski Szamota i mistrz Warsza wy Podgórski, którzy ostatnio odnieśli sze reg zwycięstw nad doskonałymi sprintera mi zagranicy, reprezentować będą Pol skę na mistrzostwach kolarskich świata, które odbędą się w dn. 10 i 11 sierpnia w Zurichu. Kierownikiem ekspedycji z ramie nia PZTK. będzie inż. Thiele.

Baczność kolarze! Komitet organizacy ny 8 i 9. etapu II. Biegu dookoła Polski u prasza wszystkich kolarzy tak stowarzy szonych jak też niestowarzyszonych do współpracy w obstarwieniu trasy na prze strzeni Łwów—Jaworów w dniu 13 sier pnia br. oraz Łwów—Żółkiew w dniu 15 sierpnia br. — Informacje oraz zgłoszenia przyjmuje kapitan etapu 8 i 9 w dniu 7 i 9 sierpnia od godz. 19-tej do 21-szej wie czorem w lokalu Lwowskiego Towarzy stwa Kolarzy i Motorzystów przy ul. Czar nieckiego 7, I. p.

PIŁKARSTWO.

Skład na mecz z Czechosłowacją. W nad chodzącą niedzielę odbędzie się międzypań stwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Pol ską i Czechosłowacją z serii rozgrywek o mistrzostwo środkowej Europy dla ama torów. Polska posiada już za sobą zwy cięstwo nad Węgrami, to też będzie musia ła wyteżyć wszystkie siły, ażeby pokonać także i Czechów i utrzymać się na czoło wem miejscu. Kapitan związkowy PZPN. mjr. Loth ustalił prowizoryczny skład re prezentacji, która we czwartek rozegra w Krakowie mecz z reprezentacją Krakowa, która w niedzielę rozegra mecz ze Lwo wem, jako przedmecz spotkania z Czecho słowacją. Po meczu czwartkowym re prezentacja ustalona zostanie ostatecznie. Na razie skład przedstawia się następująco: Fontowicz (Warta), Martyna (Legia), Bu lanow (Polonia), Kotlarczyk II, Kotlar czyk I, Bajorek (wszyscy Wisła), Gumow ski (Polonia), Rusinek, Kaluża, Kozok, Sper ling (wszyscy z Cracovii).

TENNIS.

O drużynowe mistrzostwo Polski w te nisie. Do międzygrupowego finału o druży

nowe mistrzostwo Polski w tenisie staje Warszawski LTK. po zwycięstwie na lwowskim LTK. 7:0 oraz po zwycięstwie nad Sokołem 4:3. Zwycięzca tego meczu spotka się w ostatecznym finale z zeszo łorocznym mistrzem Polski — Łódzkim LTK.

HIPPIKA.

Por. Zgorzelski mistrzem armii w hippi ce. Czterodniowe zawody konne o mi strzostwo Armii, rozegrane w Poznaniu, zgromadziły około 60 zawodników. Mi strzostwo składało się z próby ujeżdżania, władania bronią, próby wytrzymałości i konkursu hippicznego. W konkurencji ze spolewej zwyciężył 15 p. ul. 630 pkt. kar nych przed 16 p. ul. 840 p. karnych i 3 p. strzelców konnych 1240 pkt. karnych. In dywidualnie najlepszym okazał się por. Zgorzelski 55 pkt. karnych przed por. Cet nerowskim 140 pkt. karnych i por. Niesz kowskim 220 pkt. karnych.

LEKKA ATLETYKA.

Z Budapesztu do Wiednia jadą nasi lek koatleci. Dowiadujemy się, że prawdopo dobnie nasza reprezentacja lekkoatletycz na, w drodze powrotnej z Budapesztu, we źmie udział w międzynarodowych zawo dach w Wiedniu, we wtorek 6 sierpnia. Ze względu na niewysoki stosunkowo do lin nych sportów poziom lekkiej atletyki w Au strii możemy się tam spodziewać odnie sie nia szeregu sukcesów.

Jeszcze jeden sukces Barana zagranicą. Józef Baran wziął udział w międzyna ro dowych zawodach w Malmö (Szwecja) i odniósł dwa piękne zwycięstwa w rzucie kulą (13.25 m.) i dyskiem (43.04).

Wólcik z Pogoni startować będzie w pię cioboju o mistrzostwo okręgu lwowskiego, który rozegrany zostanie w dniu 4-go sier pnia w Przemyślu, w którym ma bardzo poważne szanse; ponadto startować bę dzie utalentowany ten lekkoatleta w pię cioboju o mistrzostwo Polski, który ode b dzie się w dniu 15 sierpnia w Bydgo szczy.

PLYWACTWO.

Nowy rekord pływacki na 200 mtr. Świę tny pływak lwowski, Jan Kot, ustanowił nowy rekord na 200 mtr. stylem dowol nym, osiągając czas 2:44.1.

Lwów na pływackich mistrzostwach Pol ski. W dniach 3—5 sierpnia odbędą się w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski. Sekcja pływacka LKS. „Pogoń“ wysyła na te zawody następujących zawodników: Bobera, Sulika (obaż zaliczeni do kl. I.), Jalo wego II, Bunzla (II. kl.), Englerta, Błr n bauma i Wolfa (III. kl.), oraz młodą, utalentowaną pływaczkę Szezerbównę (II. i III. kl.), która odznaczyła się ostatnio na mistrzostwach okręgowych. Zawodnicy po wyży startować będą prócz szeregu lin nych konkurencji także i w sztafecie 4X 200 mtr. (po raz pierwszy) oraz w sztafe cie 5X50 mtr., gdzie bronić będą zdobyte go w zeszłym roku pucharu.

STRZELECTWO.

Eliminacyjne zawody strzeleckie. Trwa jące od dwóch dni zawody eliminacyjne w CSS. w Toruniu przynoszą coraz cieka wsze sensacje strzeleckie. Z pośród 34 za wodników wojskowych i cywilnych wybi rają się na czoło w broni wojskowej Wr zo sek, Stawarz, Wasowicz, w broni małoka librowej Rutecki, Gościwicz, Wasowicz. Pobili oni w tych dwóch dniach rekordy polskie, a nawet Ericksoma mistrza Euro py. — W strzelaniu z broni długiej wojs kowej typu Mausera na odległość 300 me trów, w trzech postawach na 600 możli wych osiągnął mjr. Wrzosek 452 pkt. (no wy rekord — dotychczasowy 432 pkt.), mjr. Stawarz 449 pkt., kpt. Gościwicz 427 pkt. Są to wyniki wysokie, jeśli się zważy, że mistrz armii w dniu 25 bm. osiągnął 412 pkt. — W strzelaniu z broni małoka librowej na odległość 50 mtr. — 800 możliwych — zdobył mistrz Rutecki Edmund 757 pkt. (Erickson ze Szwecji, mistrz Euro py w Berlinie br. osiągnął 736 pkt.), dal sze miejsca uzyskali Wasowicz Zdz. 730 pkt., kpt. Gościwicz 718 pkt. Są to wyni ki 1-szej dopiero eliminacji.

Zawodnicy próbują nawet sił swoich z trudnych pistoletów: mjr. Wrzosek strzelił na 50 m. na 600 możliwych 501 pkt. — w ubiegłym roku Hartman ze Szwajcarii strzelił w Szwajcarii 505 pkt. Nikt nawet nie przypuszczał, że eliminacja przyniesie wzrost nagły nowych, potężnych „asów“, którzy szybko zdobywać chcą laury świa towe. W następnej eliminacji paść mogą no we rekordy. — Wasowicz pobili zeszloro czny rekord polski (940) z broni długiej do wolnej na 300 mtr., 1200 możliwych — uzy skując 953 pkt. — Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach zawsze niestrudzo nych, a bardzo pracowitych oficerów CSS, z majorem Pecka na czele. W skład ko misji zawodów wchodzi mjr. Kukla, mjr. Lebensztein i in.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwo wych i kobiet, woda Franciszka-Józefa, jako wybitny środek trawienny, posiada niepospolitą wartość. Zadać w apt. 6317

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Górnosiński przemysł węglowy w czerwcu 1929 r.

Stan zatrudnienia w górnosińskich kopalniach węgla w czerwcu w porównaniu do miesięcy poprzednich mimo wejścia w okres t. zw. martwego sezonu nie uległ zasadniczej zmianie.

Kopalnie śląskie wydobły w czerwcu przy 24 dniach roboczych 2.613.882 ton węgla. W maju wydobycie wynosiło 2.513.040 ton przy 23 dniach roboczych. W cyfrach absolutnych zatem wydobycie w czerwcu wzrosło o 100.842 ton czyli o około 4 proc. Wzrost ten spowodowany został wyłącznie przez tą okoliczność, że miesiąc czerwiec miał jeden dzień roboczy więcej, niż maj. Wydajność dzienna kopalń natomiast w czerwcu cośkolwiek się obniżyła, bo wynosiła ona w czerwcu 108.012 ton na jeden dzień roboczy, podczas gdy w maju 109.263 ton.

Ogólny zbył węgla (bez własnego zużycia kopalń i deputatów węgla dla robotników i urzędników) wynosił w czerwcu 2.389.134 ton, czyli wobec 2.491.308 ton w maju zmniejszył się o 102.174 ton = 4,10 proc.

Z 2.389.134 ton ogólnego zbytu węgla przez sprzedaż w miesiącu czerwcu na rynek kraj. przypada 1.358.446 ton, a na eksport 1.030.688 ton. W porównaniu z majem zbył węgla w kraju obniżył się o 157.238 ton czyli o 10,37 proc., eksport zaś podniósł się o 55.064 ton czyli o 5,64 proc.

Spadek ogólnego zbytu węgla w czerwcu przypada wyłącznie na zbył wewnętrzny, gdyż eksport wykazuje pewien wzrost, który atoli nie był w stanie powetować ubytku zbytu na rynku krajowym.

Przyczyną dalszego zmniejszenia się zbytu krajowego były w czerwcu okoliczności natury sezonowej jak i częściowo ogólne osłabienie koniunktury gospodarczej kraju, objawiające się zwłaszcza w słabej koniunkturze niektórych gałęzi przemysłu. Zmniejszenie się konsumpcji krajowej dotyczyło więc z jednej strony w dalszym ciągu głównie sortymentów, używanych na opał domowy, co oczywiście jest w pierwszym rzędzie wynikiem sezonu letniego, z drugiej zaś strony również do pewnego stopnia sortymentów przemysłowych wskutek niedostatecznego zatrudnienia szeregu przemysłów, a zwłaszcza łódzkiego przemysłu włókienniczego, wskutek czego zmniejszył się zbył miału. Dalej należy skonstatować znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania węgla ze strony rolnictwa, które od pewnego czasu wskutek niskiego poziomu cen na produkty rolnicze znajduje się w szczególnie niekorzystnym położeniu gospodarczym. W pewnym stopniu ograniczyły zakupy węgla, również koleje (z 332.882 ton w maju, na 204.369 ton w czerwcu) oraz różni inni odbiorcy, tak że całkiem słusznie można mówić o nastaniu martwego sezonu na krajowym rynku węglowym.

Eksport węgla utrzymujący się już od szeregu miesięcy na stosunkowo wysokim poziomie, w miesiącu czerwcu doznał pewnego dalszego wzrostu wobec tego, że kopalnie starają się obecnie załadować jak największe ilości, by spełnić kontrakty przed nadejściem zimy.

Wzrost eksportu należy zawdzięczać wyłącznie wzmożeniu się wywozu na rynki wolnej konkurencji, gdyż eksport na rynki konwencyjne, wykazuje naturalny w sezonie letnim dalszy spadek z powodu słabego popytu na gatunki opałowe a mianowicie z 311.679 ton w maju na 299.108 ton w czerwcu. Spadek dotyczy wszystkich terenów konwencyjnych w mniejszym lub większym rozmiarze.

Eksport na tereny pozakonwencyjne podniósł się natomiast bardzo znacznie, gdyż z 506.395 ton w maju na 586.808 ton w czerwcu, wobec tego,

że przemysł węglowy nadal dążył usiłując do tego, by sezonowy ubytek zbytu na rynkach naturalnych skompensować przez wzmożenie wysyłek na rynki wolnej konkurencji. W szczególności eksport do państw północnych (skandynewskich i bałtyckich) wzrósł z 432.108 ton w maju na 532.132 ton w czerwcu, a więc o ok. 100 tys. ton. W czerwcu została zawarta umowa na dostawę 40 tys. ton dla litewskich kolei żelaznych; to też wskutek podjęcia wykonania tej umowy wysyłki na Litwę doznały zwiększenia o przeszło 10 tys. ton. Ogółem eksport morski w czerwcu ilościowo był bardzo wysoki. Ilości eksportowane przez porty wyczerpują obecnie zupełnie możliwości przewożenia kolei i przeładunkowe portów.

Eksport do krajów południowo-europejskich zmniejszył się z 54.657 ton w maju do 39.544 ton w czerwcu. Spadek ten przypada prawie całkowicie na Włochy. Wysyłka na rynek włoski drogą lądową jest znikoma z powodu zwyczajki stawek frachtowych.

Sytuacja na międzynarodowym rynku węglowym nie wykazuje naogół większych zmian. Na niektórych rynkach sezonowe osłabienie koniunktury pogłębiło się jeszcze bardziej, co przyczyniło się do dalszego zaostrzenia konkurencji. Mimo tego jednakże w notowaniach cen na rynkach wolnej konkurencji nastąpiło w czerwcu pewne

wzmocnienie. Uzyskiwane przez polski przemysł węglowy ceny wynoszą obecnie fob. Gdańsk wzgl. Gdynia około 14/-sh.

Warunki transportowe na kolejach oraz przeładunkowe w portach były normalne, podstawianie wagonów do załadunku węgla wystarczające. W czerwcu kopalnie śląskie załadowały ogółem 210.253 wagonów, kolei podstawiały natomiast 209.372 wagony. Brak wynosił zatem ogółem 881, na dzień roboczy 37 wagonów czyli 0,4 proc., podczas gdy w miesiącu maju brak wynosił 2,1 proc.

Wobec zbliżającego się końca sezonu martwego sytuacja w przemyśle węglowym w najbliższej przyszłości ulegnie niewątpliwie pewnej sezonowej poprawie.

Wskutek większych zakupów ze strony rolnictwa przed żniwami, oraz wzmożonych dostaw dla cukrowni jak również rozpoczynającego się zaopatrywania w zapasy węgla na opał domowy, zbył w sierpniu na rynku kraj. kształtować się będzie pomyślniej aniżeli w czerwcu. Eksport węgla w następujących miesiącach zależny będzie w dużej mierze od sprawności przewoźowej kolei, oraz od koniunktury na europejskim rynku węgla, której przypuszczalne kształtowanie się w najbliższej przyszłości nie zapowiada się jednakże zbyt pomyślnie. Do.

Niezbędne czynniki i podstawy rozwoju rolnictwa w Małopolsce.

(Referat wiceprezesa M. T. R. Konrada Łuszczewskiego, wygłoszony na uroczystej akademii w Krakowie wobec P. Prezydenta Rzeczypospolitej).

Dotychczasowy system przystosowania polityki zbożowej państwa rolniczego, jakim jest Polska, do warunków społecznych politycznej natury, wytworzył dla produkcji rolniczej warunki uniemożliwiające jakakolwiek racjonalną kalkulację.

Polska, jak cały świat przechodzi kryzys rolniczy; moczniki jednak zmierzające do złagodzenia tego kryzysu światowego nie tylko nie nadążają rozwojowi kryzysu światowego, ale przez poczynania w roku zeszłym zastosowane, Polska popadła w położenie gorsze.

Wśród krajów, które podjęły już realną walkę z kryzysem rolniczym, jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Czechosłowacja, Francja nas jeszcze niema, gdyż zaledwie zmiesiono zarządzenia niektóre wprowadzone, celem uniemożliwienia eksportu.

W Stanach Zjednoczonych opracowują cały szereg projektów, jak projekt o premjach wywozowych, projekt o specjalnych kredytach niskoprocentowych dla eksporterów i te ostatnie już wprowadzono w życie, oraz cały szereg innych środków pobudzających eksport.

Tego rodzaju lub t. p. środki zapobiegawcze wprowadza się w innych krajach.

My wchodzimy w nowy okres gospodarczy z wielkimi zapasami z kampanii zeszłorocznej. Rozpoczynamy zbiory, które w całym kraju oceniane są jako nieprzeciętne. Grozi nam z powodu zapobiegawczej polityki innych państw inwazja produktów rolnych z całego świata. Walka z tem niebezpieczeństwem jest tem cięższa dla nas, że jesteśmy finansowo słabi, a rok zeszły już nam wykazał, że młynarze sprowadzili niejednokrotnie zboże nawet droższe z zagranicy, z powodu utrzymania takowego na dłuższy kredyt.

W tych warunkach, wobec nowych metod i nowych środków zastosowanych przez państwa wywierające silny wpływ na kształtowanie się cen na rynkach światowych, Polska nie może pozostać obojętna i musi ze swej

strony podjąć wysiłki dla obrony zagrożonych w swym bycie warsztatów rolnych, dla stworzenia warunków za pewniających opłacalność produkcji rolniczej. Dla kraju rolniczego, jak Polska, kryzys rolnictwa jest w znacznie większym stopniu niż w innych bardziej uprzemysłowionych krajach, przyczyną i zwiastunem ogólnego kryzysu gospodarczego. Dostateczna ilość faktów potwierdzających te tezę dał nam zresztą poprzedni rok gospodarczy.

Polityka cen zbożowych musi wytworzyć warunki produkcji i kalkulacji. Takim gruntem trwałym może być jedynie związanie cen naszego rynku zbożowego z cenami rynków światowych.

Dla osiągnięcia tego celu koniecznym jest:

1) Zniesienie wszelkich ograniczeń wywozowych.

2) wprowadzenie cel ochronnych dostatecznie wysokich, ruchomych, aby zabezpieczały rolnictwo przed inwazją obcych produktów rolnych.

3) wreszcie, o ile to jest w ramach naszej możliwości finansowej, należy pomyśleć o premjach i ułatwieniach eksportowych.

Drugim czynnikiem równie ważnym jest racjonalizacja pracy w warsztatach rolnych, dążąca do zniesienia kosztów produkcji przetwórstwa i handlu. To zadanie tak doniosłe, musi wziąć na swoje barki społeczeństwo rolnicze przez swe organizacje rolnicze — mamy nadzieję, że te ostatnie obecnie po połączeniu się w jednolite silne reprezentacje rolnictwa i wyzbyciu się wpływów partyjno-politycznych nie ustają w dalszej ewolucji i stworzą jedno polskie Towarzystwo Rolnicze, które w Polsce rolniczej zajmie należne mu miejsce i uzyska należyty mu wpływ na politykę rolniczą.

Dalszym czynnikiem nieodzownym dla rozwoju rolnictwa naszego jest stały niezmienny program jednolity program pracy nad podniesieniem rolnictwa. Zaznaczyć mi tu wypada, że w ministerstwie rolnictwa dokonano wiele prac, zmierzających do tego celu i

zdaje się bliscy jesteśmy tego momentu, kiedy będziemy mogli sobie powiedzieć, że możemy spokojnie pracować bez obawy, że jutro nam ktoś powie, iż metody dotąd stosowane są nieodpowiednie i należy wprowadzić inne. Dotychczasowy niepokój w pracach nad podniesieniem rolnictwa, ciągle zmiany systemów dezorganizowały kadry pracowników społecznych i uniemożliwiała ich pracę. Niestety w tej dziedzinie pozostała jeszcze boleć, wynikająca z dążności wszystkich powołanych i niepowołanych do zajmowania się tym problemem. Mam tu na myśli rozbieżność poczynani wydziałów rolnych wojewódzkich, organizacyj rolniczych oraz wydziałów samorządowych powiatowych.

Organizacje rolnicze w Małopolsce po połączeniu się stoja dziś na wysokości zadania, pragną spokojnie pracować i wykonywać zlecenia ministerstwa rolnictwa, napotykały jednak niejednokrotnie na wielkie trudności, wynikające z ambicji lokalnych i obaw czynników powołanych do współpracy, jak samorządy powiatowe, aby za sługami za dokonane dzieło nie dzieliły się z organizacjami rolniczymi. Naturalnie organizacje rolnicze Małopolski starały się łagodzić te wszystkie trudności, niemniej jednak wiele czasu tracą na zwalczanie tych przeszkód. Chciałbym więc podkreślić, że w tej dziedzinie niezbędnym czynnikiem dla rozwoju rolnictwa jest definitywne ustalenie programu państwowego w pracy nad podniesieniem rolnictwa i powierzenie wykonania tego programu odpowiedzialnym organizacjom rolniczym.

Ponieważ wytwarzanie kapitałów własnych trwa w rolnictwie przy niskiej kapitalizacji bardzo długo, przeto trzeba je z konieczności zastąpić kapitałem obcym w formie kredytu i to z tych samych przyczyn długoterminowego o stopie procentowej 'znośnej dla produkcji rolnej. I tu jako aksjomat przyjąć należy, że tylko kredyt, którego oprocentowanie obraca się w granicach możliwych do zniesienia przez warsztat rolny, może się przyczynić do jego trwałego podniesienia, w przeciwnym razie będzie tylko środkiem heroicznym, który przeciągnie jakiś czas agonie, ale w ostatecznej konsekwencji musi doprowadzić do ruiny. Koniunkturę ma dziś rolnictwo przeciwko sobie, tem więcej też zapewne nie temuż możliwego kredytu staje się koniecznością. Z uznaniem tu podnieść musimy wysiłki zdążające do ściągnięcia kapitałów obcych na cele długoterminowego kredytu rolniczego. Mamy nadzieję, że szczerze ramy spodziewanego kredytu zostaną wkrótce rozszerzone, skoro kapitał zagraniczny nabierze zaufania, że lokata w rolnictwie jest pewna i rentowna.

Dotychczasowe stosunki kredytowe u nas są opłakane tak w warsztatach wielkiej jak i w warsztatach drobnej własności. Kredyt krótkoterminowy w instytucjach bankowych ze względu na swą szczupłość jest dla ogółu prawie niedostępny. Warunki tegoż kredytu ze względu na krótki okres płatności, sprzeczne z zasadą długiego obrotu kapitału w rolnictwie, są złem koniecznym, prowadzącym niejednemu warsztat do ruiny. Dla drobnej własności kredyt przenikał dotychczas przy pomocy kas Stefczyka i to była forma najprzystępniejsza dla drobnego rolnictwa, obecnie w dobie nader ciężkiej sytuacji finansowej, która drobne rolnictwo przeżywa, nietylko kredyty te nie zostały powiększone, ale ściągnięto znaczne sumy z centralnej kasy, która jest rozdzielnią dla kas Stefczyka. Sumy ściągnięte, przeważnie ulokowane zostały w kasach komunalnych, które przez swą biurokrację i nieprzystępność dla rolnictwa drobne go, nie mogą oddać tych usług, które

oddawały kasy Stefczyka. Drobny rolnik, który był zmuszony oddać dogodną dla siebie pożyczkę w kasie Stefczyka, nie mając możliwości sprzedaży swych produktów rolnych z powodu stagnacji na rynku został rzucony w szpony lichwiarzy, którzy w gotówkowych obrotach pobierają między 2 a 4 proc. miesięcznie. Drobni rolnicy, będąc w przymusowym położeniu, narażeni są obecnie na jeszcze trudniejsze warunki kredytowe u lichwiarzy, którzy zapewniają sobie zwrot procentów czy to w naturze (zboże etc.), czy to w odrobnkach, a w tych wypadkach stopa procentowa dochodzi do horrendalnej cyfry 600 proc. rocznie. W takich warunkach wszelkie poczynania zdążające do podniesienia rolnictwa stają się wzrost niemożliwe do wykonania i piekące zagadnienie uregulowania stosunków kredytowych staje się z dnia na dzień coraz konieczniejsze.

Jak z powyższego wynika, rolnictwo znajduje się dziś w położeniu nader trudnym. o renowacji dziś prawie mowy być nie może i koniecznością staje się poddać rewizji nie tylko zagadnienia powyżej poruszone, ale dalsze gotówkowe obciążenia. Do tych gotówkowych obciążeń zaliczamy podatki państwowe, podatki komunalne, świadczenia społeczne i asekuracje. Zrozumiałem jest, że obywatel państwa winien na rzecz tegoż płacić podatki i tu wypada mi nadmienić, że w dziedzinie podatków państwowych nastąpiła znaczna poprawa i płatnik mniej jak poprzednio narażony jest na niespodzianki i może już dziś ułożyć sobie w swym budżecie płatności. Gorzej jest z podatkami komunalnymi, które dziś przewyższają podatki państwowe znacznie, a które stają się niejednokrotnie ruinujące dla płatnika. Zrozumiałem jest, że z chwilą przerzucenia pewnych ciężarów finansowych na samorządy, takowe muszą być w formie podatków z płatników ściągane, nie mniej jednak niestalość tych podatków i pewna rozrzutność wydatkowania tych pieniędzy powoduje niejednokrotnie trudności dla płatnika.

Świadczenia społeczne przewyższają dziś znacznie podatki państwowe, bezwzględność organów egzekucyjnych oraz dotąd zatrzymane normy kar za niewpłacenie w terminie jak 2 proc. miesięcznie, równające się lichwiarzskiemu procentom, wywołują oburzenie u płatników. Sposób gospodarowania temi olbrzymimi sumami ściągającymi z produkcji rolnej, nie za dawała ani ubezpieczonych, ani ubezpieczających.

Mamny możliwość obserwować, że te poczynania, na które dawniej składało się dziesiątki lat, dziś w ciągu kilkunastu miesięcy dochodzą do skutku, a przecież rolnictwo jest bezsprzecznie uboższe w kapitały i kredyty jak było przed wojną. Gromadzenie olbrzymich kapitałów zapasowych przez Zakłady Ubezpieczeń Pensyjnych i lokowanie tych kapitałów w hotelach i innych luksusowych urządzeniach, a pozabawianie tych kapitałów rolnictwa, nie może przyczynić się do podniesienia tegoż. Czy nie słusniej, aby te kapitały były lokowane w instytucjach kredytu długoterminowego i w ten sposób powracały do rolnictwa. Trudno mi tu nie poruszyć też sprawy ubezpieczenia ogniowego i gradowego. Po lityka państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nie może jednak spełniać tych zagadnień, gdyż związany jest z towarzyszami prywatnymi umową zobowiązującą go do przestrzegania taryf wspólnie ustalonych w ten sposób, np. wprowadzenie u drobnej własności ubezpieczenia gradowego staje się niemożliwym, gdyż premie ubezpieczeniowe przewyższają możliwość płatniczą rolnika a całych poaci kraju

bez ubezpieczenia gradowego oraz ubezpieczenia bydła, nie można wprowadzić na racjonalne tory produkcji. Nie chciałbym, aby referat mój był uważany jako krytyka poczynania czy jegokolwiekbaż, albo jako skarga na jegokolwiekbaż — uważałem sobie na tem miejscu za obowiązek przedstawić wszystkie czynniki, które utrudniają przyspieszenie rozwoju rolnictwa w Małopolsce, aby w ten sposób dać substrat do rozważań, któreby w rezultacie doprowadzić mogły do usunięcia tych usterek, względnie złagodzenia tychże. Niemniej jednak mimo wszelkich trudności rozwój rolnictwa leży w intensywnym gospodarstwie, a nie w ekstenzywnym. Wkrótce przekonamy się, że tylko jednostki gospodarce intensywnie dużo produkujące będą mogły się ostać, jednostki zaś bezradne ekstenzywnie gospodarujące zmieniać swych właścicieli.

Kronika gospodarcza.

== Zadłużenie Niemiec. Do końca 1928 roku zaciągali Niemcy pożyczek długoterminowych na sumę 6.85 miliardów marek; wartość tych pożyczek podług kursu giełdowego wynosi 6.5 miliardów mk., od której to sumy odliczyć jeszcze należy najmniej 5 proc., tj. 300 milj. mk., ściąganych jako prowizje. Tak więc najwyżej na sumę 6.2 miliardów mk. tych pożyczek znaleźć się może w obiegu. Za pożyczki te, zaciągnięte przeważnie do r. 1923, będzie musiało państwo niemieckie uiścić 6.9 miliardów marek procentów, co wraz z zaciągniętymi sumami wyniesie 13.5 miliardów marek.

== Lotnictwo komunikacyjne w Europie. Komunikacyjne linie lotnicze Europy (z wyjątkiem Rosji) obsługują 730 aparatów lotniczych, razem o sile 358.935 HP., należących do 25 przedsiębiorstw w 15 krajach. Wśród tych samolotów znaczna większość gdyż 577, jest jednosilnikowych, 71 aparatów ma po dwa, 63 aeroplany po trzy, a 19 po 4 motory.

== Statystyka protestów wekslowych i sekwestrow w Niemczech. W Niemczech w ostatnim czasie przedstawiano przeciętnie miesięcznie około 3.000.000 weksli do zapłaty; trzecia część jednak tego szła do protestu, t. zn., że liczba protestowanych weksli wynosiła średnio dziennie 33 tys. sztuk. W obrębie Rzeszy wypisuje się dziennie po 90 tys. nakazów płatniczych, a 35 tys. sekwestrow dokonywa się na majątkach dłużników. Z tych jednak 35 tys. dziennie dokonywanych egzekucji na własności dłużników, 12.000 jest bezwolnych.

== Nowe formy importu na Ukrainie. Ukraiński „Gostorg” podał do wiadomości organizacji handlowych, mających do czynienia z towarami importowymi, że został wprowadzony nowy sposób handlu temi towarami, a mianowicie komisjono-ski. Szereg firm zagranicznych zgodził się importować swe towary na Ukrainę do składów Gostorgu bezpłatnie, pozostawiając je do realizacji na przeciąg 6—12 miesięcy oraz dając roczny kredyt od chwili sprzedaży towaru. Niesprzedane towary w okresie wyżej wskazanym mogą być wywiezione z powrotem na żądanie firmy bez żadnego odszkodowania, a jedynie za opłaceniem frachtu do granicy. Towary na Ukrainę będą przywożone na podstawie bezwalutowych licencji. Handel składowy da możliwość organizacjom importowym sprowadzać towar przed uzyskaniem licencji, otrzymywać towary według specyfikacji, urządzić na składach wystawy, a w ten sposób zapoznać odbiorców z najnowszymi produktami zagranicznymi. Poza tem handel składowy zwiększa faktycznie kredyty zagraniczne i daje możliwość dokonywania zakupów z pominięciem sowieckich torgpredów.

== Przeciwi węglowi polskiemu w Czechosłowacji. Czechosłowaccy przemysłowcy węglowi zwrócili się do Ministerstwa Robót Publicznych z żądaniem, aby polskie kontyngenty węgla nie były przekraczane. W pierwszym półroczu br. przekroczenie to wynosi 70.000 ton. Przemysłowcy czechosłowaccy prawdopodobnie jednak nie wzięli pod uwagę, że w tej ilości znajduje się t. zw. węgiel rekompensacyjny za zwiększony eksport koksu do Polski.

== Umowa kolejowo-taryfowa czechosłowacko-niemiecka. Umowa kolejowo-taryfowa została zawarta na podstawie parytetu dla towarów idących w tym samym kierunku i na tym samym przebiegu. Dla wywozu czeskiego węgla i koksu koleje niemieckie dadzą od granicy swej wewnętrzne taryfy wzamian za co koleje czeskie zobowiązały się do odpowiednich ustępstw dla węgla i koksu niemieckiego. Umowa wejdzie prawdopodobnie w jesień w życie.

== Stan przemysłu żelaznego w czerwcu rb. Według sprawozdania Związku Polskich Hut Żelaznych, sytuacja w hutnictwie żelaznym uległa w czerwcu dalszemu pogorszeniu. Zastój w przemyśle budowa-

nym, brak zamówień kolejowych i powstrzymywanie się handlu hurtowego od zakupów na skład, przy jednoczesnym zmniejszeniu się możliwości eksportowych poszczególnych hut spowodowały dalszy spadek wytwórczości trzech zasadniczych działów hutniczych, a więc wielkich pieców, stalowni i walcowni. Produkcja w tych działach przedstawiała się w czerwcu w tonnach następująco: wielkie piece 58.050 (w maju 63.730), stalownie 117.318 (120.476), walcownie 78.294 (80.528). Jak widzimy z powyższego zestawienia wytwórczość wielkich pieców spadła o 8.91 proc., stalowni o 2.62 proc., walcowni o 2.77 proc. Jedynie w dziale wytwórczości rur żelaznych i stalowych sytuacja kształtuje się naogół dość pomyślnie, głównie wskutek wzmożonego eksportu. W porównaniu z czerwcem rb. wytwórczość hut żelaznych w czerwcu rb. wykazuje pewien wzrost w dziale wielkich pieców (o 7.91 proc.) i rurek (o 18.79 proc.), natomiast spadek w walcowniach (o 13.08 proc.), oraz utrzymanie się na poziomie z ub. roku w stalowniach.

Mimo pogarszającej się od dwóch miesięcy sytuacji w hutnictwie żelaznym, wytwórczość jego w ciągu I-go półrocza rb. przedstawia się naogół pomyślniej, aniżeli w tym samym okresie ub. r. Wzrosła ona bowiem w dziale wielkich pieców do 352.798 tonn, czyli o 17.820 tonn (5.32 proc.), w stalowniach do 749.954 tonn, czyli o 89.499 tonn (13.55 proc.), w walcowniach do 500.468 tonn, tj. o 6.441 t. (1.30 proc.), w rurekarniach do 65.528 t., czyli o 14.808 tonn (29.20 proc.). Pomimo obniżenia się wytwórczości hut żelaznych w czerwcu, ogólna ilość robotników, zatrudnionych w tych zakładach, wzrosła w porównaniu do maja o 178 i wynosiła 52.733 osób. Tlumaczy się to przyjęciem nowych robotników ze względu na zwiększoną ilość ułopów, udzielonych stale pracującym robotnikom. W końcu czerwca w hutach w woj. Śląskiego zatrudnionych było 32.021 osób, a w hutach woj. Kieleckiego 20.712 osób.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 31 lipca.

Dziś giełda pieniężna nieczynna. Poza giełdą sytuacja bez zmiany.

Kursy lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	43'50	44'50
żyto ex 1928	22'25	22'75
jęczmień browarowy	22'25	23'25
„ przemysłowy	—	—
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1928	21'—	21'50
kukurudza	29'50	30'50
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/2, Victoria	53'25	57'25
„ polny	38'—	40'50
bobik	27'50	28'50
wyka czarna	35'50	36'50
„ szara	32'—	33'—
siano słodkie pras.	6'—	7'—
słoma prasowana	4'—	5'—
hreczka	28'75	29'75
len	—	—
lubin niebieski	—	—
rzepak ozimy	58'75	60'75
otręby żytnie	14'50	15'—
„ pszenne	15'—	15'50
kasza hreczana 50% pot.	57'75	59'75
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	42'—	43'—
pełak	40'—	41'—
proso kraj.	—	—
inakuchy imiane	41'—	42'—
mak niebieski	120'—	130'—
„ siwy	90'—	100'—
koniczyna czerw. natur.	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 lipca. (Telefon wł.)

Obroty dewizami bardzo małe, słabsza dewiza na Londyn. Dolar gotówkowy w obrotach p ozagiełdowych 8.88, małe banknoty 8.87. Rubel złoty 4.62. Dla akcyj tendencja niejednorodna.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 31 lipca. (Telefon wł.)

Londyn 43.28, Berlin 46.825—47.225, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.925—47.125, Gdańsk 57.70—57.85, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.67—57.82.

Wiedeń (czeki) 79.37—79.65. Zurych 58.30, Praga 377.86—379.86.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 31 lipca. (Telefon wł.) Londyn 4.75 3/8, Paryż 3.92, Bruksela 13.51'50, Rzym 5.23, Madryt 14.91, Ber- no 19.24'50, Berlin 23.83 1/4.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa, 31 lipca. (Telefon wł.) Poznańska Spółka Drzewna 32.00.

ZBOŻE.

Lwów, 31 lipca.

Na giełdzie egzekutywna sprzedaż żyta. Pszenica i owies nieco spadły w cenie.

Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych (loco Podwołoczyska): żyto mał. 22.25—22.75.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych (loco Podwołoczyska): pszenica krajowa dworska 42—43.50, owies małopolski 20.50—21.

(Loco Lwów): pszenica kraj. dworska 45—46, owies mał. 23—23.50.

Radjofon.

Czwartek 1 sierpnia.

Warszawa. (1411) 12'10 Muzyka płyt gramofonowych. — 16'30 Program dla dzieci. — 18'00. Koncert solistów. — 20'30 Muzyka skandynawska. — 22'45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Kraków. (312) 16'30 Audycja dla młodej. — 20'05 „Z ziemi włoskiej do Polski” — wspomnienia o legionistach Dąbrowskiego w miastach włoskich — wygł. J. Pietrzycki. — 20'30 Koncert wieczorny.

Poznań. (334) 20'30 Koncert wieczorny.

Katowice. (408) 20'00 „Co można zrobić kajakiem podczas lata” wygł. dr. K. Załuski.

Wilno. (385) 18'50 Audycja literacka. — 22'45 Muzyka taneczna z restauracji „Polonia”.

Budapeszt. (550) 19'30 „Baron cygański”. operetka Straussa.

Rzym. (441) 21'00 Koncert symfoniczny.

Londyn. (356) 21'30 „Ingredient X.” słuchowisko Peacha.

Wiedeń. (516) 20'05 „Miłość cygańska”. operetka Lehara.

Hamburg. (372) 20'00 „Faworyt carycy”. operetka Kesslera.

Monachjum. (533) 16'00 „Tristan i Izolda”. opera Wagnera.

Wrocław. (253) 20'15 Koncert orkiestry filharmonicznej.

Piątek, 2 sierpnia.

Warszawa. (1411) Godz. 12.10 i 16.40: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.25: „Kacik dla kobiet” wygł. M. Ankiewiczowa. — 18: Koncert orkiestry mandolinistów. — 20.30: Koncert symfoniczny z Doliny szwajcarskiej.

Kraków. (312) 17.25: „Stefan Czarniecki” wygł. prof. dr. Wł. Bogatyński.

Poznań. (334) 18: Recital organowy prof. F. Nowowiejskiego. — 18.25: Audycja wokalna Łucji Pieprzówniej. — 22.45: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice. (408) 18: Duety, wykonane przez A. Kitschman i W. Zamorska. — 19.20: „Początki siły morskiej Polski” wygł. R. Sumowski.

Wilno. (385) 18.40: Koncert z kawiarni Sztralla. — 19.25: Felieton aktualny. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

Londyn. (356) 15.45: Transmisja z Birkenhead. Jamboree skautingu międzynarodowego. — 21.35: Koncert symfoniczny.

Rzym. (441) 21: „Addio Giovinezza” operetka Petriego.

Kijów. (775) 19: Transmisja z opery kijowskiej.

Berlin. (418) 20: „Napój miłosny” opera Donizettiego.

Langenberg. (473) 20: „Michał Kraemer” dramat Hauptmanna.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Parcele budowlane, wille i kamie-
nice z wolnymi mieszka-
niami we Lwowie, folwarki, majątki
ma na sprzedaż 6524

Biuro Dra Jana Dzierżyńskiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11.

BIŻUTERIE, srebro, zegarki, poleca tania Dąbrow-
ski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Aka-
demicka 2. Dogodne warunki. 6645

WILLA, 7 pokoi wolne, ogródek, 4500 dolarów, górna
Łyczakowska. — Kamienica dwupiętrowa 3 pokoi
wolne, wkład 7000 dolarów, środkowa Łyczakowska
sprzeda Skomorowski. Chorażczyzna 27, tel. 16 22.
6650

KAMENICA nowa, trzypiętrowa, komfortowa, 34 ubi-
kacji, cała wolna. Dochód 12%. Aristokratyczna
dzielnica, wkład około 16.000 dolarów. Sprzeda Cen-
tralna Agencja, Kopernika 14. 6646

SAMOCHOBY okazjonalnie, także najnowsze modele,
najkorzystniej sprzedaje: Automobilowe Biuro Inż.
Z. Braun, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 6648

FORTEPIANY uczeni „Bösendorfera” oraz fortepian
„Schweighofera” i inne sprzedam okazjonalnie. Wa-
runki ulgowe, Kopernika 26. Skleniarski 6647

WANNY trwałe kąpielowe w wielkim wyborze poleca
Zając, Ossolińskich 14. 6535

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzyst-
niejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów
plac Marjański 5 4951

Kołdry watawne, wełniane i puchowe
Władysław WEBER
6031 Lwów, Batorego 2.

FORTEPIAN krótki, krzyżowy Fritz prawie jak no-
wy okazjonalnie do sprzedania, Zielona 38, l. p. drzwi
na prawo. 6565

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na
prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów
Akademicka 6. telef. 15-45. 4954

ANTYCZNY sekretarzyk okazjonalnie sprzedam „Lamus”
Romanowicza 10 6538

BRYCZKA na rysorach dobrze utrzymana tania sprze-
dam. Wiadomość: Lickendorfa fabryka, Łyczakow-
ska. 6637

PEŁASZCZE, tura, kostiumy, suknie wykonuje pierw-
szorzędne i bardzo tania Salon i pracownia kra-
wiewstwa damskiego N. Pollak, Łyczakowska 19, —
6633

Recepcyjny salon „Louis XV”
kryty wspaniałym meblami francuskimi,
6639

Antyczne i nowe typowo polskie meble
biblioteka, komódka, szafeczka kątowna z lu-
strem, stare adamaszki, mahoniowe stoliki
i toaletka. Okazjonalnie do sprzedania.
Wiadomość: Tomaszewski Ossolińskich 9.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

KUCHARKA bardzo solidna i do wszystkiego poszu-
kuje posady. Zgłoszenia do Słowa pod „Zofia”. —

W. SOMERSET-MAUGHAM.

Przed wizytą.

(Z cyklu: „Samotne dusze”).

Przekład autoryzowany Janiny Suj-
kowskiej.
(Ciąg dalszy).

Zazwyczaj prowadziła samochód Ka-
tinka, i tylko w razie wyjątkowych ok-
azyj Davis, który był ogrodnikiem,
ubierał się w liberję i grał rolę szofera.
Wyglądało to elegancko i naturalnie.
Katinka, mając na sobie nowy dżem-
per, nie kwapiła się do prowadzenia.
Widok matki, naciągającej gorliwie no-
we rękawiczki, przypominał jej, że
musi włożyć swoje. Powahała je,
chcąc się przekonać, czy czuć je pra-
niem. Zapach był bardzo słaby. Zde-
cydowała, że nikt go nie poczuje.

W końcu drzwi otworzyły się i we-
szła Milka w żałobnych wdowich sza-
tach. Pani Skinner nie mogła się przy-
zwyczaić do tego stroju. Wiedziała na-
turalnie, że Milka musi go donosić do
roku. Szkoda, że nie było jej w tem do-
twarzy. Niektóre kobiety tak dobrze
wyglądają w czerni. Przymierzyła raz
kapelusz Milki z białą taśmą i długim
welonem i orzekła, że wygląda w nim
świetnie. Naturalnie miała nadzieję, że
drogi Alfred ją przeżyje, ale jeżeli Pan
Bóg zrzadzi inaczej, to do końca życia

MASZYNY MŁYNSKIE
Braci BUHLER, UZWIL
(SZWAJCARJA)
poleca wyłączne przedstawicielstwo
4908 na Małopolską Wschodnią
Inż. HENRYK HERBST
Lwów, — ulica Jagiellońska 20. — Telef. 57-53,

POD ZASIEWY JESIENNE

jest

TOMASYNA

długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtań-
szym nawozem fosforowym.

TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna.

TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wylugować.

TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. także około 50% skutecznego
wapna — bezpłatnie.

TOMASYNA zasilone zasiewy zimą — reguły bardzo dobrze.

TOMASYNA należy, na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawet zle-
ceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.

JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

5963



PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

INWALIDA-porucznik, po maturze gimnazjalnej i kur-
sach handlowych, 7 lat praktyki organizacyjnej
w kółkach rolniczych poszukuje posady kierownika
lub dyrektora składnicy. „Porucznik Słowa Polskiego”
6579

ZARZĄDCA gospodarstwa nasiennego, dublańczyk,
lat 42, dwadzieścia lat praktyki, poszukuje posady
zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Popowicz, Podlipce p.
Piłchów. 6600

ZARZĄDCA dóbr, starszy kawaler, z dobrej rodziny
sumienny, pedant, ze szkołą rolniczą dublańską,
30 lat praktyki, zmieni posadę każdej chwili. Łask.
zgłoszenia „Rozległa praktyka” Słowo. 6546

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

MELODA, inteligentna osoba poszukuje biurowego
zajęcia, gospodyni domu z należytym wychowaniem
dziecka, u samotnego pana w mieście prowincjo-
nalnym. Do admini. Słowa pod „Zdolna”. 6642

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA natychmiast służąca do gospodarstwa
i do pomocy w sklepie, która włada językiem nie-
mieckim. — Zgłoszenia: Otto Reiman, Luna Park.
6598

POSZUKUJE ucznia z prowincji do handlu galante-
ryjnego. Całe utrzymanie i mieszkanie przy rodzi-
nie. Listy pod „Pożyczka 300 dolarów” do admin.
Słowa Polskiego. 6641

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

POSZUKUJE 5 pokojowego, słonecznego mieszkania
z komfortem w parterze lub 1. piętrze, niedaleko
tramwaju, najchętniej w willi z ogrodem. Zgłoszenia
Jarosław, Bank Polski. 6576

W **ZAMIAN** na lekcje francuskiego poszukiwany na-
kój na popołudnia w śródmieściu celem udzielania
lekcji. Zgłoszenia pod „Francuska” do admin. 6632

PENSJONATY I UZDROWISKA.

10 groszy za wyraz.

KOSOW, za Kołomyją, pensjonat E. Łukaszewskiej
poleca pokoje z pierwszorzędnym urządzeniem.
5694

DYETETYCZNO-Klimatyczne Sanatorium Dra Domań-
skiego, uwzględnianie hydroterapii chorób kobie-
cych — Góry — las — rzeka — Choroby płucne
wykluczone. Olchowce poczta Sanok. 5930

KRYNICA, Pensjonat Wrzós, w przesłanym poio-
zeniu obok nowych łazienek, kuchnia wykwinna
poleca pokoje jedno i dwu osobowe. — Stanisława
Srokowska. 6025

W **GÓRSKIEJ** okolicy pokoje dla katolików z całym
urządzeniem od 15 sierpnia przez wrzesień. Wiado-
mość: Thotówna, Lwów, Sakramentek 5, parter.
6635

JUBILEUSZOWY numer Gazety Społecznej, urzęd-
owego tygodnika 32 Związków Obrony Poszkod-
owanych Wojną oraz Waloryzacją (Redakcja: Lwów,
Pełczyńska, w ilości 100 000) wydanie 20 sierpnia
(40 groszy). Cały Sejm za nami. 6536

KORESPONDENCJA PRYWAT.

20 gr. za wyraz.

UKOCHANY — jeszcze jedenaście długich dni tęsk-
noty. Moc całusów-uścisków Twoja Sienka. 6643

DZIEKUJE za pamięć. Moc serdecznych pozdrowień
zasyłam drogą administracji Lola. 6634

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

OBIADY domowe, Praszewskiego 9, l. piętro. 6585

MICHAŁ WIĘCEK
FABRYKA SIATEK
do ogrodzenia
i wkładów siatek do łózek.
L W Ó W,
ul. Pełczyńska 24.
Telefon Nr 15-81.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuję
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 5932

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

będzie nosiła żałobę. Tak, jak królowa
Wiktorja. Co innego Milka, kobieta
młoda, bo trzydziestosześcioletnia. —
Smutna to rzecz zostać tak wcześnie
wdową. I nie ma wielkich szans wy-
jścia ponownie zamaż. Katinka też już
pewnie nie wyjdzie. Tylko o rok mło-
dsza od siostry. W czasie ostatniej wi-
zyty Milki i Harolda podsunęła im, że
powinni Katinkę zabrać z sobą. Harold
przystal na to chętnie. Milka zaprote-
stowała. Pani Skinner nie rozumiała
dlaczego.

Dziewczyna znalazłaby może oka-
zję wyjścia zamaż. Pewnie, że nie
chcieliby się jej pozbywać, ale prze-
cież byłaby szczęśliwsza, gdyby wy-
szła zamaż. Miejscowi znajomi męż-
czyźni byli wszyscy żonaci. Milka po-
wiedziała, że tamtejszy klimat jest
niezdrowy. Prawda, że sama straciła
cere. Niktby teraz nie pomyślał, że
Milka była ładniejsza od siostry. Ka-
tinka wyładniała z wiekiem. Copraw-
da niektórzy twierdzą, że jest za chu-
da. Pomimo to, teraz, kiedy obcięła
włosy i nabrała kolorów, grając w gol-
fa bez względu na pogodę, zrobiła się
wybitnie przystojna. Nie da się to po-
wiedzieć o biednej Milce. Boże, jaką
ona teraz ma figurę. Nie jest wysoka i
rozryta się do niemożliwości. Krępa,
przysadzista... Stanowczo załusta. Pe-
wnie wskutek tropikalnych upałów,
odbierających wszelką ruchliwość. Ce-
ra jej stała się żółta i zawieszista, a

błędne oczy, stanowiące niegdyś jej
największą ozdobę, spłowiły i zme-
tniały.

— Powinna coś zrobić z tą szyją —
rozmyślała pani Skinner. — Wyglą-
da jak rzeźniczka.

Mówiła o tem z mężem. Pan Skin-
ner zauważył, że Milka ma widocznie
skłonność do otyłości. Możliwe, ale
nie powinna się zaniedbywać. Pani
Skinner postanowiła poruszyć tę spra-
wę z córką, naturalnie dopiero po
skończeniu żałoby, kiedy jej rozpacz
trochę się ukoł. Rada była, że ma ten
pretekst do odwołania rozmowy,
której perspektywa przyprawiała ją o
lekkie zdenerwowanie. Bo Milka
zmieniła się i sponiewiała. Matka czu-
ła się teraz w jej obecności lekko skre-
powana. Miała zwyczaj wypowiada-
nia głośno wszystkiego, co przecho-
dziło jej przez głowę. Milka zaś, w
razie gdy powiedziała się coś (ot, że-
by powiedzieć) zachowywała się tak,
że niewiedomo było czy usłyszała,
czy nie. Pani Skinner czuła się nieraz
tak zirytowana tą niegrzeczną manie-
rą, że aby odeprzeć pokusę powiedze-
nia jej czegoś ostrego, musiała sobie
przypomnieć, że od śmierci biednego
Harolda upłynęło dopiero osiem mie-
sięcy.

Światło z okna padło przelotnie na
penurę twarz wchodzącej wdowy.
Katinka, stojąc tyłem do okna, wlepiała

oczy w siostrę.

— Milko — rzekła po chwili milcze-
nia — chciałam ci coś powiedzieć.
Dzisiaj rano grałam w golfa z Gladys
Heywood.

— Pobijaś ją? — zapytała Milka.
Gladys Heywood była to jedyna
niezależna córka kanonika.

— Powiedziała mi coś o tobie.
I uważam, że powinnam ci to powtó-
rzyć.

Oczy wdowy oderwały się od sio-
stry i zatrzymały się na małej dziew-
czynie, nodlewającej kwiaty w ogro-
dzie za oknem.

— Czy mama mówiła Annie, żeby
dała Joasi herbatę w kuchni? — za-
pytała.

— Mówiłam. Dostanie, gdy służące
wypiją swoda.

Katinka spojrzała na siostrę chło-
dnym wzrokiem.

— Biskup w drodze do kraju spa-
dził parę dni w Singapore — ciągnęła
dalej. — Lubi podróżować. Był ró-
wnież na Borneo i poznał tam mnó-
stwo twoich znajomych.

— Zainteresujesz go, kochanie —
wtrąciła pani Skinner. — A czy znał
biednego Harolda?

— Owszem. Spotkał się z nim w
Kualę Solor. Doskonale go pamięta.
Mówi, że wiadomość o jego śmierci
zrobiła na nim wstrząsające wrażenie.

(C. d. n.)